Krapkowice: **Wyższe opłaty za śmieci** · str. 13.	*Krapkowice:* **Seniorka leżała na chodniku. Zareagowała 8-latka** · str. 7.	*Zdzieszowice:* **Nowa organizacja szkół i przedszkoli** · str. 9.
Gogolin: **Kolejna modernizacja sieci** · str. 10.	*Strzeleczki:* **Zmiany w budżecie na Caritas i nowe lampy** · str. 12.	*Opolszczyzna:* **Mija 40 lat od chmury strachu** · str. 20.

TYGODNIK Krapkowicki

...o Tobie, o nas, o regionie...

21 kwietnia 2026 r. Nr 16 (1458)

Cena: 5,50 zł (w tym 8% podatku VAT)

Krapkowice Zdzieszowice Strzeleczki Gogolin Walce



Uciekał z PRL-u z nożyczkami w ręku

Z małych Walec trafił na niemieckie zamki, gdzie czesał arystokrację, artystów i dyplomatów. Jego historia zaczęła się od jednego krzesła i nożyczek - w systemie, który nie lubił takich jak on.

Mało kto w naszym powiecie wie, że z małego zakładu fryzjerskiego w Walcach wyszedł człowiek, który czesał niemiecką arystokrację, gwiazdy estrady i dyplomatów.

Richard Stanik zaczynał tu, między Głogówkiem a Krapkowicami, gdzie przed jego drzwiami ustawiały się kolejki z kilku wsi. W PRL był rzemieślnikiem „zbyt dobrym, by go nie kontrolować". Uciekł z kraju z nożyczkami w kieszeni i 5,50 marki - napiwkiem od klientki. Tam w kilka dni znalazł pracę, a potem stworzył markę i kilka salonów. Przychodzili do niego ludzie z pierwszych stron gazet. W jego fotelu siadała Urszula Sipińska, Karel Gott i niemieckie arystokratki. A przecież zaczynał tutaj - w małym zakładzie, gdzie kolejka ciągnęła się przez pół wsi.

Dziś wraca do miejsca, gdzie wszystko się zaczęło. Jego historia to gotowy film: o talencie, który nie dał się złamać, i o człowieku stąd, którego świat poznał wcześniej niż my.

Czytaj na stronach 4-6

9 771505 486071 16

ISSN 1505-4861

NUMER W SPRZEDAŻY DO 27.04.2026 r.

SKŁAD OPAŁU ŻUŻELA - CENY PROMOCYJNE tel. 608 355 890 882 854 011

47-300 Krapkowice ul. Opolska 65 SKUP ZŁOMU FEDOR GROUP ☎ 608 101 102

STACJA PALIW PIETNA GROTRANS UL. KRAPKOWICKA 2 K/KRAPKOWIC Paliwa - olej napędowy i opałowy Zamówienia pod wskazany adres Łany, ul. Szkolna 24, 47-253 Cisek www.grotrans.pl tel. 504 245 201, 501 472 383



SKŁAD OPAŁU EKOLOGIKA s.c. SKUP ZŁOMU KRAPKOWICE 47-300 KOZIELSKA 28C WWW.EKOLOGIKASC.PL 533 107 107 WĘGIEL PELLET BRYKIET DREWNO ZŁOM

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI AKUMULATORY ROLNICZE I SAMOCHODOWE BATEX 796 468 751 UL. KILIŃSKIEGO 11- Krapkowice

Pompy ciepła I Fotowoltaika I Klimatyzacja

SPEC INSTAL www.specinstal.com.pl



660 318 949 604 507 255

eprasa.pl 6ba0fc7770

Groźny wypadek z udziałem motocyklisty

W czwartek 16 kwietnia w Krapkowicach doszło do groźnego zdarzenia drogowego, które sparaliżowało ruch na jednej z głównych arterii miasta. Do wypadku doszło na ulicy Prudnickiej w rejonie supermarketów. Służby otrzymały zgłoszenie o godzinie 15.03.

Jak podaje krapkowicka policja, kierujący motocyklem suzuki wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa 48-letniej kierującej samochodem marki mini. W wyniku zderzenia motocyklista został wyrzucony z pojazdu i uderzył w zaparkowaną skodę znajdującą się na parkingu sklepowym.



Siła uderzenia była na tyle duża, że doszło do obrażeń u uczestników zdarzenia.

Siła uderzenia była na tyle duża, że doszło do obrażeń u uczestników zdarzenia. Kierujący motocyklem doznał obrażeń ciała, a kierująca samochodem urazu głowy. Oboje zostali przewiezieni do szpitala w Kędzierzynie-Koźlu.

Jak wynika z ustaleń funkcjonariuszy, 42-letni kierujący motocyklem miał w organizmie alkohol. Od mężczyzny pobrano krew do dalszych badań. Co istotne, mężczyzna nigdy nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami kategorii A. Jego motocykl nie miał również ważnego OC ani przeglądu technicznego.

W związku z tym, że zdarzenie zostało zakwalifikowane jako wypadek drogowy, na sprawcę zostanie sporządzony wniosek o ukaranie do sądu.

(mim), fot. (laba)

Rower bez światła i alkohol w organizmie

W środę 15 kwietnia na ul. Góry Świętej Anny w Zdzieszowicach funkcjonariusze zauważyli mężczyznę jadącego rowerem. Pojazd nie był wyposażony w przednie światło. Od 35-latka wyczuwalna była woń alkoholu.

Przeprowadzone badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wykazały najpierw 0,89 promila, a potem 0,81 promila. Mężczyzna wyjaśnił, że po powrocie z pracy wypił alkohol i położył się spać, sądząc iż jest już trzeźwy.

Za wykroczenie 35-latkowi wręczono wezwanie wraz z pouczeniem. Rower został przekazany żonie mężczyzny.

(matt)

Głodny, ale nietrzeźwy

Policjanci z krapkowickiej drogówki zatrzymali 54-letniego mieszkańca Krapkowic, który prowadził samochód mając w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Mężczyzna wytłumaczył swoją decyzję prowadzenia pojazdu... głodem.

Do zdarzenia doszło 13 kwietnia o godz. 20.45. Funkcjonariusze Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach zwrócili uwagę na tor jazdy kierowcy seata – sposób prowadzenia pojazdu sugerował stan nietrzeźwości. Przypuszczenia mundurowych potwierdziły badania. Pierwsze wykazało 1,46 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, drugie – 1,58 promila. 54-latek nie potrafił racjonalnie uzasadnić swojego postępowania, oświadczył jedynie, że wsiadł za kierownicę, ponieważ był głodny.

(matt)

Głos czytelnika...

Mieszkańcy skarżą się na dewastację i odrażające widoki

Teren po byłym sklepie Tesco w Otmęcie popada w coraz większą ruinę. Obiekt od lat niszczeje, ale w ostatnim czasie skala dewastacji przekroczyła już wszelkie granice. Mieszkańcy są zbulwersowani tym, co dzieje się w tym miejscu.

Na początku kwietnia ktoś zniszczył drzwi frontowe, rzucając w nie najprawdopodobniej kamieniem. Uszkodzony został również jeden z samochodów ciężarowych stojących na terenie posesji - wybito w nim szybę i uszkodzono lusterka. Ale to nie koniec. W miniony poniedziałek 20 kwietnia jedna z naszych czytelniczek przekazała redakcji kolejne niepokojące informacje.



Na początku kwietnia ktoś zniszczył drzwi frontowe, rzucając w nie najprawdopodobniej kamieniem.

- Na terenie po byłym Tesco pojawiły się już nawet ludzkie odchody – mówi czytelniczka (dane do wiadomości redakcji). - To jest odrażające. Nie da się tam spokojnie przejść, a wygląda to tak, jakby miejsce to stało się schronieniem dla wandali. Mam dość patrzenia na ten syf.

Teren, choć jest prywatny, odstrasza wyglądem i budzi grozę wśród mieszkańców. Ludzie mają nadzieję, że z czasem akty dewastacji zanikną, a miejsce dostanie jakieś nowe, drugie życie. Wielu mieszkańców właśnie na to liczy. Do tematu po byłym Tesco w Otmęcie będziemy jeszcze wracać.

wysł. (mim), fot. czytelnik

Zatrzymane prawo jazdy za jazdę po alkoholu

W sobotni poranek w Krapkowicach na ulicy Kozielskiej policjanci zatrzymali do kontroli kierującego pojazdem marki aixam. Badanie alkomatem wykazało u 78-letniego mężczyzny 0,16 mg/l w wydychanym powietrzu.

Do zatrzymania doszło 18 kwietnia o godzinie 8.30. Funkcjonariusze przeprowadzili dwa pomiary stanu trzeźwości. Pierwszy wynik odnotowano o 8:33 – 0,15 mg/l, drugi o 8:49 – 0,16 mg/l. Mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy. Pojazd wraz z kluczykami przekazano wskazanej przez niego osobie. Sprawa zakończy się przed sądem.

(matt)

Pędził 108 km/h w terenie zabudowanym

W ostatnim tygodniu krapkowiccy policjanci zatrzymali dwóch piratów drogowych, którzy rażąco przekroczyli dozwoloną prędkość. Nałożono na nich wysokie mandaty.

Do pierwszego zatrzymania doszło 14 kwietnia o godzinie 18.38 w Straduni przy ulicy Opolskiej. 36-letni kierowca przekroczył dopuszczalną prędkość w obszarze zabudowanym, osiągając 108 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h. Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 1 500 złotych oraz 13 punktami karnymi. Prawo jazdy zatrzymano mu elektronicznie oraz za pokwitowaniem.

Drugie zatrzymanie miało miejsce 15 kwietnia w Krapkowicach na drodze krajowej nr 45. O godzinie 11.11 kierowca audi (50-latek) przekroczył dopuszczalną prędkość poza obszarem zabudowanym na drodze jednojezdniowej dwukierunkowej, osiągając 146 km/h przy ograniczeniu do 90 km/h. Mężczyzna również został ukarany mandatem w wysokości 1 500 złotych oraz 13 punktami karnymi. Jego prawo jazdy zostało zatrzymane.

(mim)

Zakład Pogrzebowy Matuszek
Kom. 601 74 74 75
ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul.Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77466 15 70

DEKORACJA OKIEN
Największy salon w mieście
FIRANY KARNISZE ZASŁONY
BIG STYLE
Zapraszamy
pn.-pt. 9:00 - 17:00
sob. 9:00 - 13:00
Krapkowice, ul. 1-Maja 14
(1-piętro, naprzeciw baszty)
SZYCIE NA WYMIAR
www.bigstyle.krapkowice.pl

Wydawca: „Bastech" Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Opolska 50/S2
Numery tel.: 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.pl
redakcja@tygodnik-krapkowicki.pl

Redaktor naczelny: Dominika Bassek, e-mail: d.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Zastępca redaktora naczelnego: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.pl
Dziennikarze: Michał Mandola, Mateusz Dąbrowski, Małgorzata Łyczak, tel. 77 446 00 30
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Aleksandra Kamińska, Arleta Kucharska, Aleksander Gawlica
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - dyrektor działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982, e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.pl tel. 77 446 00 30

TYGODNIK Krapkowicki LIDER wśród mediów lokalnych na terenie aglomeracji opolskiej
Grupa Medowa „TYGODNIK" - w centrum Opolszczyzny

Wydawca należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art.25 ust.1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim" bez zgody Wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 6ba0fc7770

USŁUGI BUDOWLANE

DWOEXPE Grzegorz Dworaczek

OFERUJE:
- ocieplanie, malowanie budynków
- kompleksowe wykończenie wnętrz
- ocieplanie oraz adaptacja poddaszy
- usługi glazurnicze, kafelkowanie
- prace wyburzeniowe
- inne prace budowlane



USŁUGI MINIKOPARKĄ I KOPARKĄ ŁAŃCUCHOWĄ

- wykopy pod kable energetyczne, telekomunikacyjne
- wykopy pod przyłącza wodno-kanalizacyjne i gazowe
- wykopy pod oczka wodne
- wykopy pod drenaże i odwodnienia
- wykopy pod fundamenty
- odkopywanie istniejących fundamentów
- wykopy pod ogrodzenia
- skarpowanie
- prace wyburzeniowe



tel. 531 554 225 dwoexpe@interia.pl



JESTEŚMY Z PAŃSTWEM
W NAJTRUDNIEJSZYCH CHWILACH

Konefał S

USŁUGI POGRZEBOWE

- KRAPKOWICE, MICKIEWICZA 2
- KRAPKOWICE, KOZIELSKA 1
- GOGOLIN, ZAMKNIĘTA 4
- LEŚNICA, CMENTARNA
- ZDZIESZOWICE, POKOJU 7

tel. 602 376 845 | konefal.pl



ZNICZE, WKŁADY, STROIKI, BUKIETY, KWIATY
GOGOLIN, UL. SZPITALNA 61 (OKOLICE CMENTARZA)

Zapraszamy:
Pon. - Pt. 14.30 - 18.00
Sobota 8.00 - 14.00
tel. 602 719 349

GRUPA psb MRÓWKA

WSZYSTKO w mistrzowskich cenach

Oferta ważna **od 23.04 do 02.05.2026** lub do wyczerpania zapasów.
* Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed wprowadzeniem obniżki.



Trampolina 10FT z drabinką
śr. 305 cm

Cena z aplikacją Moja Mrówka 499 zł/szt.
cena bez aplikacji 687
~~699~~ zł *

Cena z aplikacją Moja Mrówka 299 zł/szt.
cena bez aplikacji 333



Koslarka elektryczna NAC
moc 1800 W, szer. robocza 40 cm, centralna regulacja wysokości koszenia, kosz o poj. 30 l



Cena z aplikacją Moja Mrówka 22,22 zł/opak.
cena bez aplikacji 24,99
~~29,99~~ zł*

Trawa UNIWERSALNA, SAFARI oraz SPORTOWA
1 kg

NASZ HIT 129 zł/zest.
~~189~~ zł*



Zestaw MAXI PSB 9w1
wózek + wąż 30 m
+ przyłącze 1/2"



Cena z aplikacją Moja Mrówka 333 zł/szt.
cena bez aplikacji 369

Grill węglowy z żeliwnym rusztem
wym. 107x46x106 cm, ruszt regulowany, wysuwana taca na popiół



NASZ HIT 55 zł/szt.

Grill węglowy okrągły
śr. 42 cm



Cena z aplikacją Moja Mrówka 59,99 zł/szt.
cena bez aplikacji 64,99
~~73,90~~ zł*

Impregnat do drewna SADOLIN GARDEN, 5 l
(12 zł/l | 13 zł/l)



479 zł/szt.
~~589~~ zł*

Fotel wiszący NICODEM

SPRAWDŹ NOWĄ GAZETKĘ

Strzelce Opolskie ul. Gogolińska 4, tel. 77 461 80 35
Zdzieszowice ul. Filarskiego 39, tel. 77 484 69 33

BĄDŹ NA BIEŻĄCO: Mrówka Strzelce Opolskie | Mrówka Zdzieszowice | dremex.pl | PSBMrowka

eprasa.pl 6ba0fc7770

W POLSCE PRÓBOWANO GO ZŁAMAĆ, W NIEMCZECH OTWIERAŁ SALONY I CZESAŁ ARYSTOKRACJĘ

Uciekł z PRL-u z nożyczkami w kieszeni

W Walcach woda po myciu włosów spływała prosto na ulicę. Nie było odpływu. Nie było zaplecza. Było lustro, krzesło i ręce, które potrafiły więcej, niż pozwalał na to system.

Kolejka zaczynała się przed drzwiami i wychodziła na chodnik. Ludzie przychodzili z gazetą, z butelką piwa, z czasem, który chcieli tu zostawić.

W PRL talent nie był przewagą. Był problemem.

Kilkaset kilometrów dalej, w Bonn, ludzie będą pytać go, jak mają wyglądać na zdjęciach, które zostaną na lata.

Ale między Walcami a Bonn nie ma drogi.

Jest szybka decyzja, nocna ucieczka przez granice, których nie wolno było przekraczać. I moment, w którym wszystko, co masz, mieści się w kieszeni.

Nożyczki. I kilka marek.

– Ja wiedziałem, co potrafię. Ale wtedy jeszcze nie wiedziałem, dokąd mnie to zaprowadzi – mówi Richard Stanik.

Wtedy podjął decyzję, która zmieniła jego życie - i życie wielu ludzi, którzy później siadali na jego fotelu.

Tysiąc kilometrów do Heimatu

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to gęste, jasne włosy i szeroki, pewny uśmiech rosłego mężczyzny.

Na stół stawia popiersie Beethovena. Ciężkie, gipsowe, białe.

– Związany z Głogówkiem – mówi Richard Stanik i przesuwa rzeźbę bliżej okna. Poprawia mu włosy.

– Tu zawsze coś odstaje – mówi i palcami wygładza gipsową czuprynę z taką samą uwagą, jakby to nie była rzeźba. Tylko ktoś.

Popiersie stoi na stole konferencyjnym w redakcji „Tygodnika Krapkowickiego” w Krapkowicach, między filiżanką kawy a stertą lokalnych gazet. Wygląda, jakby ktoś je tu zostawił przez pomyłkę.

Ale nie.

Przyjechało z nim z Bonn.

Obok kładzie kopertę. Wysypują się zdjęcia: księżniczki, śpiewacy, kobiety w wieczorowych fryzurach, twarze ustawione do światła.

Na każdym – jego ręce.

– To wszystko moje – mówi.

I dodaje: – Każde zdjęcie ma historię.

Siada powoli. Laskę opiera o stół. Na końcu pojawiają się nożyczki.

Nie wyciąga ich teatralnie. Raczej odruchowo – jak ktoś, kto przez całe życie nosi narzędzie w kieszeni i nawet nie zauważa, że właśnie je położył na stole.

Kiedy je odkłada, metal uderza o blat.

Cicho.

Ale wystarczająco, żeby na chwilę przerwać rozmowę.

Jak znak, że wszystko, o czym mówi, i tak sprowadza się do tego jednego dźwięku.

Nie zaczyna od siebie. Zaczyna od gazet.

– Jak tylko dostaję waszą, od razu czytam – mówi. – Teraz szybciej już czytam po polsku niż po niemiecku.

Uśmiecha się.

Ale to nie jest uśmiech zadowolenia. To jest uśmiech człowieka, który sprawdza, czy wrócił do języka, czy tylko do miejsca.

Nawet tutaj, w Krapkowicach, mówi po niemiecku, jakby nadal był między Bonn a kolejnym klientem.

Każda klientka przynosiła butelkę jasnego piwa

Przełom lat 60. i 70. w Walcach liczących wtedy około 1870 mieszkańców nie było niczego, co mogłoby przypominać salon fryzjerski. Dwa lustra. Zwykłe krzesła. Bez foteli, bez wygód, bez zaplecza. Woda gotowana na kocherze. Nie było też odpływu. Woda po myciu włosów spływała na ulicę.

– To była bieda, ale uczciwa – odpowiada po chwili.

Uczciwość nie była jednak walutą w PRL. Jednak on próbował.

- Ale to nie miało znaczenia. Kolejka zaczynała się na ulicy. Ktoś trzymał piwo, ktoś gazetę, ktoś tylko patrzył w drzwi.

Tam zaczęła się jego praktyka innowacji, choć wtedy nikt tak tego nie nazywał.

W Walcach klientki przychodziły z własnym piwem.

Butelki stawiały pod krzesłem albo pod ścianą. Jasne, zwykłe, takie jak do obiadu. Tyle że tutaj nie było do picia.

On polewał nim włosy.

Nie było lakierów. Piwo trzymało loki lepiej niż wszystko, co pojawiło się później w sprayu i reklamach.



Richard Stanik pokazuje fotografię z pracy w swoim salonie w Niemczech.

- Trzymało jak beton - mówi.

I naprawdę trzymało. Śmieje się krótko, jakby wspominał coś oczywistego, co później świat tylko skomplikował. W tamtym świecie fryzjerstwo było bardziej intuicją niż technologią. On robił z niego eksperyment.

– Zawsze robiłem wszystko, co nowe.

Pierwsze upięcia. Pierwsze próby koloru. Pierwsze rozmowy o tym, że włosy mogą zmienić twarz. Nie tylko ją „poprawić”. Ale ją odkryć.

– Jak kolor pasuje, to twarz się rozjaśnia. Widać to od razu.

Wtedy jeszcze nie wiedział, że będzie to powtarzał przez całe życie.

Dziecko ze Śląska, które „urodziło się fryzjerem”

Urodził się w 1945 roku na Górnym Śląsku, w Głogówku.

- My byliśmy śląskimi Niemcami, niemieckimi Ślązakami. W domu mówiło się po niemiecku i po śląsku. Polskiego nauczyłem się później, w szkole. Ale serce zostało śląskie – mówi.

W dokumentach bywał Ryszardem. W świecie Monsieur Richard. W życiu – kimś pomiędzy.

– Ale ja zawsze mówiłem: jestem Ślązakiem.

Fryzjerem był wcześniej niż ktokolwiek mógłby to stwierdzić.

- Ja się urodziłem fryzjerem – mówi bez wahania. – Siostry miały lalki, a ja im robiłem fryzury. Potem siostrom kręciłem loki na papierze z gazet. Tante Gertrud mówiła: ‘Der wird ein Friseur’.

Chwilę milknie.

– Nikt mnie nie chciał przyjąć…

Trafił do krawca. Wytrzymał miesiąc.

Już wtedy rozumiał coś, co później stanie się jego zawodową zasadą: człowiek nie przychodzi do fryzjera po włosy.

Awans pachnący benzyną Warburga

Po ukończeniu szkoły rozpoczyna naukę zawodu fryzjera w Kędzierzynie-Koźlu, a w 1969 roku zdaje egzamin mistrzowski w Izbie Rzemieślniczej w Opolu. Po egzaminie nie czekał. Otworzył własny salon. Pracował od rana do nocy.

– Czasem od dziewiątej do dziesiątej wieczorem. A przy ślubach od czwartej rano - wspomina.

Na weselach nie stał z boku. Zdarzało się, że młoda para – w geście wdzięczności – dedykowała mu inauguracyjny taniec, otwierający całe wesele. Po trzech miesiącach od rozpoczęcia pracy kupił pierwszy samochód – używaną Warszawę. Dwa lata później przesiadł się do nowego Wartburga, w tamtych realiach symbolu wyraźnego awansu.

– Takiego nie miał nawet wójt – mówi Richard Stanik.

Ale to nie samochody były symbolem. Tylko ruch. Ludzie zaczęli przyjeżdżać z innych miejscowości. Nie tylko po fryzurę. Do niego. I wtedy pojawili się inni… bo w PRL awans prywatnego rzemieślnika był sygnałem alarmowym.

„Człowiek przestaje pracować. Zaczyna uważać”

Władza miała inną logikę: kto ma klientów, ten ma coś do ukrycia.

Najpierw pytali, ile bierze za trwałą.

Potem, ile ma klientów dziennie.

Potem, czy ma pozwolenia.

Potem, czy ma wszystkie paragony.

Potem, czy ma wszystkie papiery.

Potem, czy ma wszystkie papiery do papierów.

- W pewnym momencie człowiek przestaje pracować - mówi. - Zaczyna uważać.

Bo w PRL rzemieślnik nie był przedsiębiorcą.

Był podejrzanym.

Mechanizmy, które dotknęły Richarda Stanika, nie były wyjątkiem. Historycy opisują je jako część szerszej polityki państwa wobec prywatnej inicjatywy. W książce „Prywaciarze. Biznes w PRL 1945–1989” autorzy pokazują dziesiątki podobnych historii: rzemieślników, którym domiary podatkowe, kontrole i donosy potrafiły z dnia na dzień zniszczyć życie.

To, co w Walcach wydawało się lokalnym problemem, było elementem ogólnopolskiego schematu.

Krawcy, mechanicy, fryzjerzy - jednego dnia pracowali, następnego zamykali zakład. Oficjalnie z powodów formalnych. Nieoficjalnie z powodu presji, która w tamtym systemie była narzędziem kontroli.

W regionie o tym mówi się niechętnie, jakby pamięć o nich wciąż była obciążona czymś, czego nie da się do końca nazwać. Monika Gałus, 75-letnia kuzynka Richarda, która odnalazła go dopiero po pięćdziesięciu latach, wie o tym więcej niż on sam chce powiedzieć. Nie ma wątpliwości, dlaczego tak wielu rzemieślników z regionu zniknęło z dnia na dzień.

- Tyle działalności się wtedy zawinęło. Tyle ludzi nie wytrzymało tej presji. Prywaciarzy gnębiono, szykanowano, a donosy były na porządku dziennym. Jak ktoś miał okazję, to wyjeżdżał. Bali się o siebie i o rodziny - mówi spokojnie, ale w jej głosie słychać tamten strach.

Kiedy dopytuję Richarda o te lata, o kontrole, o ludzi w drzwiach, którzy nie przyszli po fryzurę, tylko po papiery - milknie.

Nie spuszcza wzroku, ale jakby zamykał w sobie coś, czego nie chce otwierać.

Monika też to widzi.

- Nie wolno było o tym mówić. Człowiek bał się konsekwencji, nawet jeśli nic złego nie zrobił. I jemu to chyba zostało - dodaje.

I rzeczywiście - kiedy rozmowa z Richardem schodzi na lata 60. i 70., odpowiada krócej, ostrożniej. Jakby wciąż obowiązywała jakaś niewidzialna zasada: o pewnych rzeczach mówi się półgłosem, a najlepiej wcale.

„Ja wiedziałem, co potrafię. Ale wtedy jeszcze nie wiedziałem, dokąd mnie to zaprowadzi.”

Dopiero gdy temat wraca do zamków nad Renem, arystokracji, gwiazd show-biznesu — rozluźnia się.

Jakby tamten świat był bezpieczniejszy do opowiadania niż ten, który zostawił w Walcach.

eprasa.pl 6ba0fc7770

5,50 marki na nowe życie

– Co musiało się wydarzyć, żeby człowiek z taką pracą i taką renomą zdecydował się uciec z własnego kraju?

Milknie. Jakby to pytanie otworzyło drzwi, których nie chce ruszać.

Najpierw próbował legalnie. Nie pozwolili.

– To znalazłem sposób – mówi krótko.

Zapłacił.

Wyjechał nocą.

Warszawa. Wiza. Pociąg Moskwa–Paryż.

Stacja Köln Hauptbahnhof.

Peron w Kolonii był pełen ludzi, którzy wiedzieli, gdzie idą.

On nie wiedział.

Wysiadł i przez chwilę stał w miejscu, jakby ktoś zapomniał powiedzieć mu, co dalej.

W kieszeni miał nożyczki i 5,50 marki - napiwek od klientki z Polski.

To było wszystko.

– Dzięki Bogu – pomyślał.

Nie dlatego, że dotarł.

Dlatego, że nie było już odwrotu.

Zachodnie Niemcy nie były obietnicą. Były sprawdzianem.

A kiedy zobaczył pierwsze witryny zakładów fryzjerskich, powiedział do siebie:

– To, co potrafią niemieccy fryzjerzy, pokaże im fryzjer ze Śląska.

Przyjechał w sobotę. W następny piątek miał już pracę.

– W sześć dni dostałem posadę jako mistrz.

Nie zaczynał od zera. Zaczynał od tego, kim był. Znał język. Miał fach. I coś jeszcze: umiejętność czytania ludzi.

– Klientka wchodzi i ja od razu to widzę – mówi.



Richard Stanik z księżniczką Eriną von Sachsen, jedną z klientek jego salonu w Niemczech.

– Jeśli bierze gazetę, to nie chce rozmowy. Jeśli mówi radośnie „Guten Morgen, Monsieur Richard", to znaczy, że chce kontaktu.

Nożyczki nie były narzędziem. Były jego językiem.

Coiffure Chez Richard

- A tak, mówili na mnie „Monsieur Richard", bo mój salon nazywał się „Coiffure Chez Richard". „Coiffure" to nazwa, którą można używać tylko po zdaniu specjalnego egzaminu – mówi dumnie poprawiając koszulę.

„Coiffure Chez Richard" nie powstało z przypadku.

- Z rodziną w Niemczech zastanawialiśmy się nad nazwą. Najpierw myśleliśmy o „Salon Stanik", ale Beate powiedziała: „To nic nie mówi. A jak ktoś powie: idę do Chez Richard, to brzmi elegancko". I miała rację. Poza tym nazwy z „Coiffure" nie można używać tak po prostu – trzeba zdać specjalny egzamin i mieć odpowiednie wyposażenie salonu – wspomina.

„Chez Richard" brzmiało jak miejsce, do którego się idzie.

I tak było. Nie „do fryzjera". Do Richarda.

Francuska recepcjonistka pracująca w jego salonie otwierała drzwi do świata, którego on nie znał – dyplomacji, ambasad, artystów. Ale to nie ona budowała markę.

– Bez fachu w nożyczkach nic by nie było.

W salonie pracowało trzydzieści osób. Na wizytę czekało się tygodniami. W szczytowym momencie miał trzy salony.

– Ludzie przychodzili i mówili rzeczy, których nie mówią nigdzie indziej – mówi.

Kobieta siada i mówi, że chce tylko podciąć końcówki.

Po chwili zaczyna mówić o mężu.

Potem o samotności.

O tym, że coś się kończy.

On nie przerywa.

Nie poprawia życia.

Słucha.

Nożyczki ruszają dopiero później.

Fryzjer to pół psycholog, pół artysta

Irena przyszła po śmierci męża.

– „Zrób mnie piękną, bo czuję się źle" powiedziała jeszcze w drzwiach.

Zrobił. Ale to nie o fryzurę wtedy chodziło, a o samotność.

- Powiedziałem jej wtedy: „Jest w Kolonii takie miejsce... Znam tam jednego Włocha, bardzo przystojny, słyszałem od innych kobiet, że jest świetny. Ona mówi: „Nie mogę". Powiedziałem: „To ja Panią zawiozę i zapiszę". I tak zrobiłem. Po dwóch godzinach zadzwoniła do mnie, żebym ją odebrał. Była szczęśliwa. Powiedziała: „Richard, czuję się jak nowo narodzona". A potem poszliśmy do sklepu i kupiła mi piękną koszulę.



Richard Stanik i Karel Gott. W Niemczech, gdzie śląski fryzjer pracował dla artystów i ludzi sceny.

W jego opowieści powraca jedna zasada.

Przyjaźnie – tak. Intymność – nigdy.

Fryzjer przed sądem

Sprawa była krótka. Kobieta obcięła włosy. Mąż nie wiedział i pozwał…fryzjera.



Salon Richarda Stanika w Niemczech w latach 70. W szczytowym okresie pracowało u niego kilkadziesiąt osób, a na wizytę czekało się tygodniami.

- Klientka przyszła do salonu zdecydowana: chciała bardzo krótkie włosy. Powtarzała to wyraźnie, bez zawahania – wspomina.

Richard wykonał strzyżenie tak, jak prosiła. Problem pojawił się dopiero w domu. Mąż uznał zmianę za przekroczenie granicy i skierował sprawę do sądu, wskazując fryzjera jako winnego.

Na rozprawie zeznawał personel salonu – zgodnie potwierdzili, że decyzja należała wyłącznie do klientki.

- Rozprawa trwała dziesięć minut. Sąd oddalił sprawę – mówi z uśmiechem.

Z Walec do arystokracji

Nazwiska padają jedno po drugim, jakby nie ważyły więcej niż zwykłe wspomnienia.

– Karel Gott. Chris Roberts. Peter Alexander. Urszula Sipińska – wylicza spokojnie. – Kim Wilde dała mi autograf.

Nie zatrzymuje się przy nich. Nie rozwija. Jakby były tylko przystankami, a nie celem.

– Urszulę Sipińską przygotowywałem na festiwal w Sopocie. W podziękowaniu dała mi album i taki piękny lekarski kuferek.

Po chwili dodaje:

– Eleganccy ludzie. Punktualni. Kulturalni.

To wszystko.

W jego opowieści nie ma zachwytu nad celebrytami. Jest raczej równość spojrzenia – ta sama, z którą patrzył na kobiety w Walcach i na księżniczki w zamkach nad Renem. Narzędzia są te same. Uważność też.

Salon w Bonn szybko przestał być zwykłym salonem. Prasa pisała o nim regularnie, niemal co miesiąc. Najpierw pojawili się śpiewacy. Potem dyplomaci. W końcu arystokracja. Pierwszą księżniczkę poznał na przyjęciu w polskiej ambasadzie w Kolonii.

– Była bardzo ludzka– mówi.

Została klientką. Potem poleciła go dalej. Tak trafił do zamku w Königswinter. Jeździł tam na wieczorne uczesania, na przyjęcia, na uroczystości, których nazw nie zapamiętał, ale pamięta światło w lustrach i ciszę przed wyjściem na salę. Spotykał ludzi, których nazwiska znał wcześniej tylko z książek.

– Poznałem księżniczkę Sobieską. Potem księżną Saską – mówi.

Nie brzmi to jak opowieść o awansie. Bardziej jak kolejny adres.

– One nie były bardziej wymagające – mówi po chwili. – Ale tam nie wolno było się pomylić.

Na zamku atmosfera była inna – bardziej dostojna, cichsza, pełna rytuału. Ale sama praca pozostawała taka sama: ręce, włosy, lustro.

– Najważniejsza była jakość. I spokój – mówi. – Zawsze byłem przygotowany. I one to widziały.

W jego albumach zostały zdjęcia: on przy pracy, światła sal, twarze przygotowywane do wyjścia. W ogrodzie jego domu w Bonn, na tarasie, pojawiło się dziewiętnaście gwiazd – pomysł Henry'ego Drahta, producenta fortepianów, który też zasiadał na jego fryzjerskim fotelu. Ma tam swoją małą aleję sław wśród palm przywiezionych z Toskanii.

Ale kiedy o tym mówi, nie zmienia tonu. Bo w jego świecie – czy to Walce, czy Bonn, czy zamek nad Renem – nożyczki zawsze działały tak samo.

– Mogę się ostrzyc wszędzie, ale relacji nie zastąpię.

Trendsetter i pionier z Bonn

W jego opowieści o fryzjerstwie nie ma słowa „moda". Jest za to „człowiek".

– W piątek miałem taki dzień, że sam się sobie dziwiłem – zaczyna. – Najpierw pojechałem do starszej pani, która już nie może chodzić. Potem telefon z ministerstwa: 'Panie Richard, może pan o ósmej?'.

81-latek subtelnie wzdycha.

– I tak to się kręci.

Od początku próbował wyjść poza rzemiosło rozumiane jako powtarzalna czynność. Gdy inni uczyli się cięcia, on zaczął patrzeć na twarz.

– Zrobiłem dyplom Master of Colour w Akademii Wella w Darmstadt. To była dla mnie ogromna rzecz.

Dokończenie na str. 6.

eprasa.pl 6ba0fc7770

CIĄG DALSZY ZE STRONY 5.

Uciekł z PRL-u z nożyczkami w kieszeni

Ale zaraz dodaje:

– Kolor to nie technika. Kolor to energia człowieka.

Opowiada, jak pracuje. Nie zaczyna od farby. Zaczyna od obserwacji.

– Patrzę na oczy, na skórę, na to, jak ktoś siedzi, jak oddycha. Kładę tkaninę przy twarzy, przykładam kolory i widzę reakcję.

Patrzy na mnie uważnie i pyta:

- A kiedy Pani ostatnio była u fryzjera?

Lekko zmieszana odpowiadam, że już jakiś czas temu…

Monsieur Richard na moment unosi rękę, jakby znów miał przed sobą klientkę.

– Czasem kobieta mówi: 'Nie, nie chcę'. Ale jej twarz mówi: 'Tak'.

To w tym miejscu zaczyna się jego „innowacja" – niewidoczna w katalogach, trudna do opisania w podręcznikach. Fryzjer jako ktoś, kto czyta człowieka.



Rodzinne zdjęcie Richarda Stanika. Po prawej stronie jako chłopiec - z założonymi rękami i pewnym, zadziornym spojrzeniem.



Richard Stanik z arcybiskupem Alfonsem Nossolem - dwóch Ślązaków.

– Doradztwo to najważniejsza część pracy. Nie nożyczki. Nie farba. Rozmowa.

W latach 80. poszedł jeszcze dalej. Kiedy w Europie pojawiła się technika przedłużania włosów, pojechał do Londynu, żeby nauczyć się jej u źródła. W Bonn był jednym z pierwszych, którzy zaczęli ją stosować.

– To była sensacja – mówi krótko, acz dumnie.

Pamięta pierwszą klientkę.

– Miała krótkie włosy i marzyła o długich. Kiedy zobaczyła efekt, zaczęła płakać.

Uśmiecha się.

– A jej mąż przyniósł mi butelkę polskiej wódki i poprosił, żebym je skrócił, bo 'tak nie może z nią chodzić'.

Śmieje się cicho.

To napięcie – między tym, kim ktoś był, a kim nagle może się stać – stało się jego specjalnością. Zmiana działała gdzie indziej.

– Kolor może odmłodzić, uspokoić, dodać odwagi – mówi. – Kolor to życie.

I w tym jednym zdaniu zawiera się wszystko: technika, którą opanował do perfekcji, i intuicja, dzięki której przestał być tylko fryzjerem. Stał się kimś w rodzaju diagnosty twarzy. I nastroju.

Historia Richarda Stanika nie jest historią sukcesu. Jest historią tego, jak PRL nauczył najlepszych wyjeżdżać - i jak małe miejscowości płacą za to do dziś.

Muzeum życia wśród palm

W Bonn ma ogród, który nie wygląda jak ogród fryzjera. Wyciąga zdjęcia. Jedno po drugim. Pokazuje je uważnie, jakby prowadził przez to miejsce kogoś, kto nigdy tam nie był.

Palmy z Toskanii stoją obok kamiennych rzeźb, między nimi ścieżki, które prowadzą nie tyle do domu, co do wspomnień. W jednym z zakątków – mała kaplica. Figura Matki Boskiej, podarowana przez księżniczkę Erinę von Sachsen, stoi cicho, jakby pilnowała tego miejsca.

– Wiara prowadziła mnie przez całe życie – mówi.

Na szyi nosi medalion.

– To był prezent dla mojej matki. Przywiozłem go z Florydy. Po jej śmierci wrócił do mnie.

Teraz nie zdejmuje go prawie nigdy. Dotyka go odruchowo, jakby sprawdzał, czy wciąż tam jest.

Na jednym z ujęć widać też taras z wmurowanymi gwiazdami – jego prywatną aleję sław, o której wcześniej opowiadał, dziewiętnaście nazwisk zapisanych w kamieniu. Pod pergolą wisi lustro. Zwyczajne, trochę już nadgryzione czasem. Przed nim krzesło i stolik na kawę. Albo kieliszek prosecco. Tam nadal strzyże.

Bez salonu, bez recepcji, bez szyldu. Zwykle rozgadany i uśmiechnięty Monsieur Richard milknie na dłuższą chwilę.

– Nie potrafię bez tego. Kamm und Schere - mówi. - Grzebień i nożyczki. To moje życie.

Co zostało z tamtego świata salonów, sukcesu, podróży?

Patrzy na swoje dłonie. Przez chwilę nic nie mówi. Jakby sprawdzał, czy pamięć nadal da się utrzymać w palcach.

– Nożyczki – mówi w końcu. – Zawsze przy mnie. Jak zegarek dla innych, tak dla mnie nożyczki.

Siada wolniej niż wcześniej. Ostrożnie, ale bez zawahania. Jak ktoś, kto zna wszystkie swoje role, nawet jeśli scena dawno się zmieniła.

Metal zamyka się cicho.

Klik.

Przez moment ten dźwięk jest głośniejszy niż wszystko, co powiedział wcześniej.

– To, co potrafią niemieccy fryzjerzy – mówi – pokaże im fryzjer ze Śląska.

Uśmiecha się krótko, ale zaraz milknie.

– Jeszcze raz chciałbym uczesać kogoś z Walec – dodaje po chwili. – Albo z Krapkowic. I wrócić do początku. Na chwilę.

Nie mówi tego jak planu.

Raczej jak czegoś, co już się nie wydarzy.

Zostało miejsce - ciche, puste, takie, które pamięta więcej niż pokazuje.

Richard Stanik przez całe życie miał przy sobie nożyczki.

To nimi zaczął pracę w Walcach.

> *„To, co potrafią niemieccy fryzjerzy, pokaże im fryzjer ze Śląska."*

Śląsk go uformował. PRL go wypchnął. Niemcy go przyjęły.

Ale między tymi trzema zdaniami nie ma równowagi.

Jest ruch w jedną stronę. I świat, który nauczył się, że najlepsi rzemieślnicy nie znikają dlatego, że przegrywają. Znikają, bo wygrywają gdzie indziej.

W Walcach nie ma już kolejki przed zakładem fryzjerskim. Nie ma ludzi, którzy przyjeżdżali z kilku wsi, żeby usiąść na jednym krześle.

To one pozwoliły mu wyjechać.

I to dzięki nim zbudował życie, którego nie dało się już zamknąć w jednym miejscu.

Dziś PRL nie istnieje. Ale miejsca takie jak to już nie wróciły do dawnego rytmu.

Bo kiedy najlepsi wyjechali, nie zostawili tylko pustych krzeseł.

Zostawili ciszę, która trwa dłużej niż system, który kiedyś ich wypychał.

Dominika Bassek, fot. archiwum prywatne



Richard Stanik – fryzjer pochodzący z powiatu krapkowickiego, mistrz fryzjerstwa i specjalista koloryzacji, pionier przedłużania i zagęszczania włosów, który po emigracji do Niemiec w latach 70. stworzył w Bonn salon „Coiffure Chez Richard", obsługujący dyplomatów, artystów i arystokrację. Dziś nadal strzyże w swoim ogrodowym salonie wśród palm przywiezionych z Toskanii.

Bohater reportażu od lat czyta naszą gazetę „Tygodnik Krapkowicki", którą regularnie wysyła mu z Polski jego kuzynka. To właśnie dzięki niej dowiedzieliśmy się o jego bogatej historii życia i pracy, co stało się impulsem do zaproszenia go do rozmowy. Początkowo planowaliśmy polecieć do Bonn, jednak, gdy Richard usłyszał o naszym zamiarze, postanowił sam przyjechać do Polski – po wielu latach nieobecności.

Przyjechał do Krapkowic z przyjacielem. Spotkaliśmy się w siedzibie redakcji „Tygodnika Krapkowickiego", gdzie rozmawialiśmy po niemiecku niemal trzy godziny, później wielokrotnie i długo przez telefon. Richard przywiózł ze sobą książkę, popiersie Beethovena związanego z pobliskim Głogówkiem, a także archiwalne wycinki prasowe i fotografie z różnych etapów swojej kariery. Porusza się o lasce, jako wiekowy już senior, ale wciąż z tą samą precyzją i uważnością, z jaką przez dekady pracował jako fryzjer. Zawsze ma przy sobie nożyczki.

eprasa.pl 6ba0fc7770

Seniorka leżała na chodniku. Zareagowała 8-latka

11 kwietnia na ulicy Damrota w Krapkowicach 8-letnia Eliza wracając ze sklepu z warzywami, zauważyła przewróconą starszą kobietę. Dziewczynka nie przeszła obok niej obojętnie lecz poprosiła przechodzącą nieopodal kobietę o pomoc. Dzięki Elizie na czas wezwano pogotowie. Postawa uczennicy Publicznej Sportowej Szkoły Podstawowej nr 5 w Krapkowicach spotkała się z uznaniem wielu osób.

Do zdarzenia doszło między piekarnią a apteką w godzinach popołudniowych. Eliza wracała od swojego dziadka ze sklepu z warzywami. Nagle jej wzrok przykuła leżąca na chodniku starsza kobieta. W tym momencie Eliza nie postąpiła jak ktoś, kto udawałby, że nic nie widzi, odwrócił wzrok i poszedł dalej. Dziewczynka nie zastanawiała się ani chwili. Wiedziała, że trzeba działać.

W oddali dostrzegła kobietę. Podbiegła do niej i poprosiła o pomoc. Razem wróciły do leżącej seniorki. Przechodząca pani natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy. Kiedy wokół zebrała się już grupka gapiów, Eliza uznała, że jej rola dobiegła końca. Spokojnie oddaliła się i wróciła do domu.

– Jak wracałam od dziadka z warzywniaka, to zobaczyłam panią, która leży na chodniku – mówi Eliza. - W oddali zobaczyłam też idącą inną panią. Zawołałam o pomoc i razem z nią podbiegłyśmy do leżącej kobiety. Pani, którą poprosiłam o pomoc, zadzwoniła po karetkę.

Dziewczynka nie miała wątpliwości, skąd wiedziała, jak postąpić w takiej sytuacji. Odwołała się do lekcji wyniesionych ze szkoły.

– Chodzę do szkoły i tam pani nauczycielka mówiła nam, że jeśli znajdziemy się w sytuacji, kiedy ktoś potrzebuje pomocy, powinniśmy zareagować, zawołać kogoś starszego i poprosić o pomoc – mówi Eliza. - Tego uczyli nas w szkole.

Postawa ośmiolatki budzi tym większy podziw, że w podobnych okolicznościach nawet wielu dorosłych ogarnia bezradność, strach przed odpowiedzialnością lub po prostu obojętność. Tymczasem Eliza pokazała, że prawdziwa siła charakteru nie zależy od wieku. Zareagowała błyskawicznie, racjonalnie i z sercem. Jej zachowanie to nie tylko przejaw odwagi, ale też doskonały przykład, jak ważne jest, by w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia drugiego człowieka nie pozostawać biernym. Każda sekunda może mieć znaczenie, a wezwanie pomocy – choćby przez wskazanie dorosłej osoby – bywa czynem ratującym życie.



Ośmioletnia Eliza z Otmętu nie była obojętna wobec potrzebującej kobiety.

Pani Izabela – mama Elizy przyznała, że gdy córka wróciła do domu, od razu wyczuła jej napięcie.

– Jestem strasznie dumna z córki – mówi mama Elizy. - Kiedy wróciła do domu, to widziałam po jej oczach, że była przestraszona, ale jak mi o wszystkim opowiedziała, to byłam z niej bardzo dumna, że właśnie w taki sposób zareagowała.

Dumny z postawy ośmiolatki jest także jej wujek Denis – człowiek, który sam wielokrotnie angażował się w pomoc innym. W zamieszczonym w internecie wpisie, doceniając postawę Elizy, podkreślił, że w takich sytuacjach nie chodzi o rozgłos ani pochwały, lecz o konkretne działanie.

„Zrobiła dokładnie to, co trzeba. Eliza… Szacunek. Wszyscy jesteśmy z Ciebie dumni” – napisał.

Historia Elizy to ważna lekcja dla wszystkich – niezależnie od wieku. Reagowanie w sytuacji, gdy ktoś leży bezradnie na chodniku, nie wymaga heroicznych czynów. Wystarczy nie odwrócić wzroku, zawołać dorosłego lub zadzwonić po pomoc. Ośmioletnia dziewczynka z Krapkowic udowodniła, że człowieczeństwo mierzy się czynami, a nie latami. I to od takich postaw – małych, a wielkich zarazem – powinniśmy uczyć się wszyscy.

Mateusz Dąbrowski



eprasa.pl 6ba0fc7770

Termomodernizacja przedszkoli w Krapkowicach. Rusza ważna inwestycja

Gmina Krapkowice przystępuje do realizacji kolejnego zadania inwestycyjnego, którego celem jest poprawa efektywności energetycznej budynków użyteczności publicznej. Projekt obejmuje termomodernizację Publicznego Przedszkola nr 6 oraz Publicznego Przedszkola nr 8 w Krapkowicach.



Otmęckie przedszkola przejdą gruntowny remont termoizolacyjny.

Inwestycja realizowana jest w ramach programu Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021–2027, w priorytecie dotyczącym czystej energii i ochrony środowiska. Działania wpisują się w szeroko zakrojony plan ograniczenia zużycia energii oraz poprawy komfortu użytkowania budynków oświatowych.

Wykonawcą prac w Publicznym Przedszkolu nr 6 została Firma Remontowo-Budowlana „PLOCH" z Jemielnicy. Wartość tego zadania wynosi ponad 2 miliony złotych. Z kolei termomodernizację Publicznego Przedszkola nr 8 zrealizuje spółka Meg Domy z Kielc za kwotę przekraczającą 1,6 miliona złotych. Umowę na wykonanie zadania podpisano w Urzędzie Miasta i Gminy w Krapkowicach 17 kwietnia.

– Zakres prac obejmuje kompleksowe działania modernizacyjne, w tym m.in. poprawę izolacyjności budynków, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej oraz prace wykończeniowe wewnątrz obiektów. Przewidziano również odświeżenie sal poprzez ich pomalowanie, a także modernizację elementów instalacyjnych i wyposażenia, takich jak osłony grzejników – mówi burmistrz Krapkowic, Andrzej Kasiura.

– Istotnym elementem prac będzie nadzór ornitologiczny, który – co ciekawe – zapewni montaż budek lęgowych w przypadku, gdy gniazda ptaków znajdujące się obecnie na fasadach budynków zostaną zagrożone. Wszystko odbędzie się w uzgodnieniu i pod okiem Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska – dodaje włodarz.

Roboty budowlane zaplanowano od 15 czerwca do 21 sierpnia 2026 roku, co pozwoli ograniczyć utrudnienia w funkcjonowaniu placówek. Zakończenie całej inwestycji przewidziano na 30 października 2026 roku.

Realizacja projektu przyczyni się nie tylko do obniżenia kosztów eksploatacyjnych budynków, ale również do poprawy warunków, w jakich przebywają najmłodsi mieszkańcy gminy. To kolejny krok w stronę nowoczesnej i energooszczędnej infrastruktury publicznej w Krapkowicach.

(ks)

Otwarto mieszkanie wspomagane w Krapkowicach

Zakończono realizację inwestycji polegającej na utworzeniu mieszkania wspomaganego w Krapkowicach. Nowo powstały lokal przeznaczony jest dla trzech osób i stanowi ważny krok w rozwoju lokalnego systemu wsparcia społecznego.



Mieszkanie wspomagane to nowoczesny system wsparcia dla osób wymagających opieki.

Inwestycja została zrealizowana w ramach programu „Nie-Sami-Dzielni – rozwój usług społecznych oraz wspierających osoby niesamodzielne – III edycja", współfinansowanego ze środków Programu Regionalnego Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021–2027.

– Mieszkanie wspomagane ma na celu zapewnienie osobom potrzebującym odpowiednich warunków do możliwie samodzielnego funkcjonowania, przy jednoczesnym wsparciu dostosowanym do ich indywidualnych potrzeb. To rozwiązanie skierowane jest do osób, które nie wymagają całodobowej opieki, ale potrzebują pomocy w codziennym życiu – mówi dyrektor krapkowickiego Środowiskowego Domu Samopomocy, Aleksandra Mrosek.

Nowo utworzona przestrzeń została przygotowana z myślą o komforcie i bezpieczeństwie przyszłych mieszkańców, a także dostosowana do ich potrzeb funkcjonalnych.

– Zdajemy sobie sprawę, jak ważne jest tworzenie takich miejsc, które sprzyjają integracji społecznej oraz zwiększają samodzielność osób wymagających wsparcia. To kolejna inicjatywa gminy Krapkowice, wpisująca się w działania na rzecz wspierania osób z potrzebami – dodaje burmistrz Krapkowic, Andrzej Kasiura.

Nabór do mieszkania rozpoczął się 1 kwietnia. Szczegółowe informacje dotyczące zasad rekrutacji oraz wymaganych dokumentów zostały udostępnione na stronie urzędu: www.krapkowice.pl.

Osoby chcące uzyskać dodatkowe informacje mogą kontaktować się ze Środowiskowym Domem Samopomocy z filią „Na Polnej" telefonicznie pod numerem 606 311 293 lub osobiście w siedzibie jednostki przy os. XXX-lecia 23 w Krapkowicach.

(ks)



eprasa.pl 6ba0fc7770

Nowa organizacja szkół i przedszkoli

Po miesiącach emocji i gorących dyskusji zapadły kluczowe decyzje dla oświaty w gminie Zdzieszowice. Radni przegłosowali nową organizację szkół i przedszkoli, która zacznie obowiązywać od września 2026 roku. Zmiany obejmą placówki m.in. w Żyrowej, Januszkowicach i Zdzieszowicach.

To właśnie ten temat od miesięcy budził emocje wśród mieszkańców gminy Zdzieszowice – od września ubiegłego roku był przedmiotem licznych dyskusji wśród rodziców, nauczycieli, pracowników oświaty a także samorządu. W środę, 15 kwietnia, radni podjęli ostateczne decyzje, które określą nowy kształt lokalnej sieci szkół i przedszkoli.



Sesja Rady Miejskiej w Zdzieszowicach podczas głosowania nad zmianami w szkołach i przedszkolach.

Najwięcej jednomyślności towarzyszyło pierwszej uchwale, dotyczącej utworzenia – od 1 września 2026 roku – Zespołu Przedszkolnego w Zdzieszowicach przy ul. Zielonej 19. W jego skład wejdą Publiczne Przedszkole nr 3 im. Pszczółki Mai oraz Publiczne Przedszkole nr 5 „Tęczowa Piątka". Projekt uzyskał poparcie 13 radnych, przy braku głosów przeciwnych i dwóch wstrzymujących się. Z opinii kuratora wynika, że połączenie ma usprawnić zarządzanie oraz lepiej wykorzystać bazę lokalową, przy zachowaniu dotychczasowych miejsc zajęć dla dzieci. Jednocześnie w toku procedury pojawiły się głosy krytyczne – negatywne opinie wyraziły rada pedagogiczna oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego, wskazując na wątpliwości dotyczące organizacji i realnych korzyści z reorganizacji.

Druga przyjęta uchwała zakłada utworzenie – również od 1 września 2026 roku – Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Żyrowej z siedzibą przy ul. Wojska Polskiego 4. W jego skład mają wejść Publiczna Szkoła Podstawowa im. Stanisława Rosponda oraz Publiczne Przedszkole im. Małego Księcia. Obwód szkoły obejmie miejscowości Jasiona, Oleszka, Osada Dalnie i Żyrowa. Uchwała została przyjęta większością głosów – 10 radnych było „za", trzech „przeciw", a dwóch wstrzymało się od głosu. W uzasadnieniu wskazano, że zmiany mają usprawnić zarządzanie i lepiej wykorzystać kadrę oraz zaplecze, przy zachowaniu dotychczasowych miejsc prowadzenia zajęć. Kurator wydał opinię pozytywną, jednak sprzeciw wyraziły obie rady pedagogiczne, a konsultacje społeczne zakończyły się negatywną opinią części mieszkańców.

Trzecia uchwała odnosi się do przekształcenia Publicznej Szkoły Podstawowej im. księdza Jana Twardowskiego w Januszkowicach. Zgodnie z przyjętym projektem, z dniem 1 września 2026 roku placówka będzie funkcjonować jako szkoła dla najmłodszych uczniów – obejmująca klasy I–III oraz oddział przedszkolny, przy zachowaniu siedziby przy ul. Lesiańskiej 6 i dotychczasowego obwodu. Starsze dzieci będą kontynuować naukę w Publicznej Szkole Podstawowej nr 1 im. Janusza Korczaka w Zdzieszowicach, z zapewnionym bezpłatnym dowozem i opieką. W tym głosowaniu 11 radnych opowiedziało się „za", jeden był przeciwny, a trzech wstrzymało się od głosu.

Jak wskazano w uzasadnieniu, obecna szkoła w Januszkowicach od kilku lat nie jest w stanie zapewnić pełnych warunków edukacyjnych dla starszych klas, a uczniowie i tak kontynuują naukę w Zdzieszowicach. W bieżącym roku szkolnym nie utworzono tam klas IV, VII i VIII. Prognozy pokazują, że po zmianach w roku szkolnym 2026/2027 w placówce uczyć się będzie łącznie 53 dzieci – w tym 25 przedszkolnych i 28 uczniów klas I–III.

Gmina argumentuje, że starsi uczniowie zyskają dostęp do lepiej wyposażonej szkoły – z pracowniami specjalistycznymi, halą sportową, świetlicą, biblioteką i stołówką, a także szerszym wsparciem specjalistów. Zaplanowano również organizację dowozów po zajęciach (o godz. 14.40 i 15.30) oraz opiekę świetlicową w godzinach od 6.30 do 16.00. Kurator oświaty wydał w tej sprawie opinię pozytywną, choć w trakcie procedury pojawiały się także zastrzeżenia i protesty części rodziców.

Do pojawiających się w przestrzeni publicznej obaw odniósł się podczas sesji burmistrz Sylwester Gidel.

– My nie likwidujemy żadnej szkoły w naszej gminie. Wsłuchując się w głos mieszkańców odstąpiliśmy od zamiaru likwidacji szkół, wbrew krążącej opinii wśród zainteresowanych mieszkańców Januszkowic oraz Żyrowej. Powtórzę to jeszcze raz – nie likwidujemy, nie zamykamy żadnej szkoły w Januszkowicach i Żyrowej. Zmiany organizacyjne pokazują jednoznacznie. Szkoła w Żyrowej i przedszkole w Żyrowej pozostają w tych samych miejscach, czyli w tych samych budynkach. Zmieni się tylko system zarządzania dyrektora, który będzie zarządzał zespołem. Szkoła i przedszkole nadal mają swoją tożsamość, patronów. Podobna sytuacja dotyczy również Przedszkola nr 3 i Przedszkola nr 5, które zachowują swoją nazwę – podkreślał włodarz.

Podjęte decyzje zamykają jeden z najważniejszych etapów procedowania zmian w lokalnej sieci szkół i przedszkoli.

Dawid Laskowski, fot. zdzieszowice.esesja.pl

Sztuka, która zostaje na dłużej

Bez wielkich słów, za to z emocją i skupieniem. W Krapkowicach odbył się wernisaż wystawy „Przez życie" Michaliny Lucimy. To nie była wystawa do szybkiego obejrzenia.

Nie było tłumów dla samego tłumu. Byli ludzie, którzy przyszli zobaczyć i poczuć. W piątek, 10 kwietnia, w Krapkowicach otwarto wystawę Michaliny Lucimy. Wernisaż odbył się w galerii „Studnia", przy ul. Młyńskiej. To było pierwsze tak duże spotkanie artystki z lokalną publicznością. I od razu widać było, że to nie jest przypadkowy debiut.



Uczestnicy podkreślali spokojną, otwartą atmosferę spotkania oraz możliwość bezpośrednich rozmów – zarówno z artystką, jak i między sobą.

Wydarzenie zgromadziło mieszkańców oraz osoby związane z lokalnym środowiskiem artystycznym. Spotkanie miało kameralny charakter, sprzyjający rozmowom i bezpośredniemu kontaktowi ze sztuką.

Prezentowane prace tworzą spójną, osobistą opowieść. Wystawa „Przez życie" nie opiera się na efektach. Tu każdy obraz coś opowiada. O emocjach. O doświadczeniach. O rzeczach, które nie zawsze da się powiedzieć wprost. To sztuka, która nie narzuca się widzowi, ale zostaje z nim dłużej.

Wernisaż był jednocześnie ważnym momentem dla samej autorki. Michalina Lucima jest nową członkinią Stowarzyszenie Twórców i Artystów „Pasja". Spotkanie miało więc również wymiar integracyjny – było okazją do poznania artystki i jej twórczości przez lokalną społeczność.

Wydarzeniu towarzyszyła oprawa muzyczna, która uzupełniła charakter wystawy, nie dominując nad jej przekazem.

Ekspozycję można oglądać w galerii „Studnia" do 27 kwietnia. Wystawa „Przez życie" pokazuje, że lokalna sztuka nie musi być głośna, żeby była zauważona.

Dominika Bassek, fot. Stowarzyszenie Pasja

Kupię wszelkie starocie
tel. 602-622-859

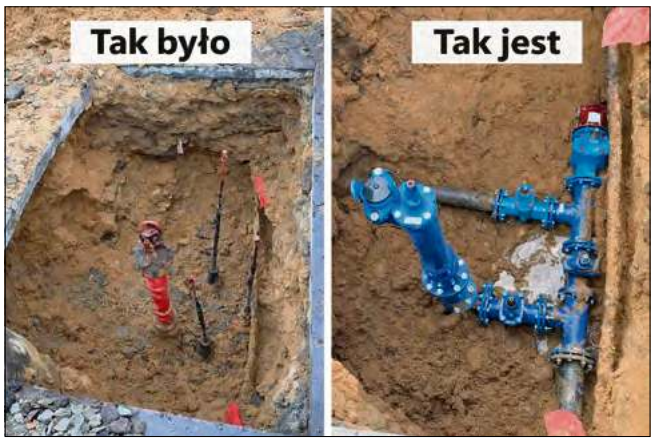
Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul.Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00
Aldi dent

Sponsor zegarka Dżentelmen Ligi Futsalu TK
SMYKAŁA
BIŻUTERIA*ZEGARY
Baterie do aparatów słuchowych
Baterie do glukometrów
Baterie do ciśnieniomierzy
Krapkowice, ul. Rybacka 1, tel. 77 446 03 69
www.ezegary.pl

eprasa.pl 6ba0fc7770

Kolejna modernizacja sieci

W ostatnim czasie na terenie Kamionka Komunalne Przedsiębiorstwo Wielobranżowe w Gogolinie wykonało prace modernizacyjne na sieci wodociągowej. W ramach zadania wymieniono 6 węzłów zasuw, co łącznie objęło montaż 20 nowych zasuw oraz hydrantu podziemnego.



Inwestycje, choć nie są widoczne, są bardzo ważne.

Jak tłumaczy spółka KPW Gogolin, jest to kolejna miejscowość (po Kamieniu Śląskim), w której przeprowadzono tego typu modernizację infrastruktury wodociągowej.

Wymiana węzłów zasuw ma bardzo istotne znaczenie dla funkcjonowania całej sieci. Dzięki nowej infrastrukturze możliwe jest skuteczne sekcjonowanie sieci wodociągowej, ograniczenie zasięgu ewentualnych awarii, skrócenie czasu usuwania usterek, zmniejszenie strat wody oraz ograniczenie liczby odbiorców objętych przerwami w dostawie wody. Przekłada się to bezpośrednio na poprawę bezpieczeństwa i niezawodności dostaw wody.

Nowoczesne zasuwy pozwalają na sprawniejsze zarządzanie siecią oraz szybszą reakcję w sytuacjach wymagających interwencji, co bezpośrednio wpływa na komfort mieszkańców.

- W kolejnych latach planujemy sukcesywną realizację podobnych zadań w następnych miejscowościach na terenie gminy Gogolin - podsumowuje spółka KPW Gogolin.

Do tematów związanych z modernizacją sieci będziemy zatem jeszcze wracać.

(mim),
fot. (KPW Gogolin)

Jednogłośne absolutorium dla zarządu

W czwartek 16 kwietnia odbyło się zebranie sprawozdawcze Zarządu Gminnego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemieckiego Śląska Opolskiego w Gogolinie.

Spotkanie miało miejsce w Centrum Aktywności Wiejskiej w Odrowążu i było okazją do podsumowania działań podjętych w 2025 roku oraz przedstawienia ambitnych planów na rok 2026. W zebraniu udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych oraz goście: Zuzanna Donath-Kasiura - Wicemarszałkini Województwa Opolskiego, Harald Brol - przewodniczący TSKN na szczeblu powiatowym, Jan Lenort - zasłużony działacz mniejszości niemieckiej oraz dotychczasowy przewodniczący Oddziału Gogolińskiego Towarzystwa Dobroczynnego Niemców na Śląsku. Obecny był również burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert.

Ważnym punktem obrad było głosowanie nad absolutorium dla zarządu, które zostało udzielone jednogłośnie. Spotkanie przebiegło w konstruktywnej atmosferze, a przyjęte plany na przyszły rok zapowiadają kontynuację działań na rzecz lokalnej społeczności.

(mim)

„Zmiana warty" w gminnej radzie

W Gminnej Radzie Seniorów w Gogolinie nastąpiły ważne zmiany. Nastąpiły one podczas ostatniego jej posiedzenia.

Było to wyjątkowe spotkanie, ponieważ w jego trakcie nastąpiła „zmiana warty" na stanowisku przewodniczącego. Jan Nadbrzeżny, który kierował radą od samego początku, ze względów zdrowotnych złożył rezygnację z pełnionej funkcji, pozostając jednak nadal aktywnym radnym. Gratulacje oraz podziękowania złożył mu burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert.



Jan Nadbrzeżny, który kierował radą od samego początku, ze względów zdrowotnych złożył rezygnację z pełnionej funkcji.

- Panie Janie, serdecznie dziękuję za 11 lat pracy, zaangażowanie oraz serce włożone w działania na rzecz naszych seniorów - mówił burmistrz Krzysztof Reinert. - Życzę dużo zdrowia i liczę na dalszą, merytoryczną oraz konstruktywną współpracę.



Nowym przewodniczącym Gminnej Rady Seniorów został jednogłośnie wybrany Dariusz Wandrowski.

Nowym przewodniczącym Gminnej Rady Seniorów został jednogłośnie wybrany Dariusz Wandrowski - osoba związana z radą od samego początku.

- Serdecznie gratuluję i życzę powodzenia w nowej roli. Wierzę, że Gminna Rada Seniorów będzie nadal działać aktywnie i z korzyścią dla całej naszej społeczności - podsumowuje burmistrz.

(mim),
fot. gmina Gogolin

Miłość, która trwa od pół wieku

Państwo Gizela i Leon Zajonzowie z Malni świętują 50-lecie zawarcia związku małżeńskiego. Z tej okazji otrzymali od prezydenta RP medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Ale to nie koniec wyróżnień. Od tego roku jubilaci z gminy Gogolin będą otrzymywać również specjalne nagrody od swojego burmistrza. Państwo Zajonzowie jako pierwsi otrzymali to wyróżnienie z rąk przedstawicieli lokalnych władz samorządowych.

Historii państwa Gizeli i Leona lokalnej społeczności chyba nie trzeba przedstawiać. To bardzo zaangażowane małżeństwo, które okazuje sobie miłość nieprzerwanie od 50 lat. Jednak ich miłość to coś więcej niż tylko piękna opowieść. Są również niezwykle aktywni na rzecz lokalnej społeczności. Od dawien dawna opiekują się zabytkową kapliczką w centrum wsi. Dzięki nim cieszy ona oko nie tylko mieszkańców, ale również gości, turystów i pielgrzymów. Pani Gizela dba o to, by posadzone tam były zawsze piękne kwiaty, a teren wokół lśnił czystością. Dzięki jej trosce obiekt jest zawsze gotowy na ważne celebracje liturgiczne. Pan Leon to z kolei cicha i pokorna złota rączka. Jego zaangażowanie widać przede wszystkim w kościele parafialnym i jego obejściu. To dzięki niemu wiele większych i drobniejszych rzeczy zostało wyremontowanych, a wszystko to dzięki godzinom pracy spędzonym niejednokrotnie na kolanach. Taki obraz często widują parafianie i mieszkańcy Malni.

Państwo Zajonzowie to przykład ludzi uczciwych i sumiennych, ale przede wszystkim kochających się. Dowodem tego jest obchodzony przez nich złoty jubileusz. Został on doceniony przez samego prezydenta RP, ale także przez lokalne władze samorządowe. W czwartek 16 kwietnia burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert oraz jego zastępca Piotr Giecewicz odwiedzili jubilatów w ich domu. Wręczono medale od prezydenta oraz kwiaty. Ponadto państwo Gizela i Leon Zajonzowie otrzymali specjalny medal od burmistrza Gogolina. Były to niezwykle wzruszające chwile.



W czwartek 16 kwietnia burmistrz Gogolina Krzysztof Reinert oraz jego zastępca Piotr Giecewicz odwiedzili jubilatów w ich domu. Wręczono medale oraz kwiaty.

- To mój osobisty ukłon w stronę wszystkich małżeństw, które budując swoją rodzinę i dom w gminie Gogolin, przez dziesięciolecia współtworzą lokalną wspólnotę i wartości, na których ona się opiera - mówi burmistrz Krzysztof Reinert. - Chciałbym, aby ten medal był symbolem naszej wdzięczności - za piękne momenty będące częścią historii naszej gminy, za wzajemny szacunek, jedność i wsparcie w trudnych chwilach.

Burmistrz dodaje, że są odznaczenia nadawane przez państwo, ale są też takie, które rodzą się prosto z serca i z potrzeby świętowania pięknych chwil. Chwil, które składają się na dekady wspólnego życia - pełnego miłości, wyzwań i codziennych zwycięstw. Miłości, która zrodziła się właśnie tutaj, w gminie Gogolin, i tutaj dojrzewała, umacniała się i trwała.

Warto dodać, że państwo Gizela i Leon Zajonzowie są także sympatykami „Tygodnika Krapkowickiego". Nasza gazeta jest ważnym elementem ich codzienności i pozyskiwania informacji. Zatem do życzeń przyłącza się również cała redakcja.

Drodzy Jubilaci! Z całego serca gratulujemy złotych godów. Niech kolejne wspólne lata będą wypełnione zdrowiem, spokojem i radością z obecności najbliższych. Niech miłość, szacunek i życzliwość, które przez pół wieku były fundamentem Waszego małżeństwa, towarzyszą Wam każdego dnia. Życzymy Wam wielu pięknych chwil w gronie rodziny i przyjaciół oraz nieustającej siły do wspólnego przeżywania każdego kolejnego dnia. Sto lat!

Michał Mandola,
fot. gmina Gogolin

eprasa.pl 6ba0fc7770

Padł rekord w Smolarni

Za nami 5. Bieg Daniela w Smolarni. Wydarzenie przyciągnęło zarówno miłośników rywalizacji, jak i osoby, które po prostu chciały aktywnie spędzić czas w dobrej atmosferze. W zawodach wzięły udział 142 osoby.



Pogoda tego dnia dopisała.



Najlepsi otrzymali nagrody.

Zmagania rozpoczęły się od marszu nordic walking. Uczestnicy od pierwszych metrów pokazali pełne zaangażowanie i dobrą technikę. Kolejnym ważnym punktem programu był bieg dla dzieci. Następnie przyszedł czas na główne biegi na dystansach 5 i 10 kilometrów. Zawodnicy zmierzyli się z trasą, pokazując wysoki poziom sportowy, wytrwałość i wolę walki. Rywalizacja była zacięta, a finisz wielu uczestników dostarczył dodatkowych emocji zarówno kibicom, jak i samym biegaczom.

W wydarzeniu udział wzięli nie tylko sportowcy, ale także organizatorzy i przedstawiciele samorządu gminy Strzeleczki. Obecny był burmistrz Marek Pietruszka, który powitał wszystkich zgromadzonych. Nie obyło się bez medali i nagród w postaci drobnych upominków. Były także masaże dla uczestników pod specjalnym namiotem oraz darmowy poczęstunek w postaci kawy i ciasta. Najlepszy czas w biegu na 5 kilometrów uzyskał Piotr Lesik z opolskiego klubu, który zmieścił się w czasie 16 minut i 3 sekund.

Bieg Daniela już na stałe wpisał się w agendę wydarzeń gminy Strzeleczki. Wydarzeniu patronował „Tygodnik Krapkowicki".

(mim), fot. Dawid Laskowski



W wydarzeniu udział wziął burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka.



To była już piąta edycja tej sportowej imprezy.

Pinokio, który był „nasz"

Nie było zawodowego teatru. Nie było wielkiej sceny. A jednak sala GOK w Gogolinie pękała od emocji. Rodzice i nauczyciele z Przedszkola nr 3 zagrali „Pinokia" tak, że dzieci śmiały się do łez, a dorośli mieli momenty refleksji.



W Gogolinie nie trzeba wielkiej sceny ani zawodowych aktorów, żeby przyciągnąć tłum.

Wystarczy grupa ludzi, którzy chcą zrobić coś razem. W ubiegłą sobotę sala gogolińskiego GOK-u pękała w szwach, bo na scenę wyszli… nauczyciele i rodzice z Publicznego Przedszkola nr 3. Wzięli na warsztat historię Pinokia i pokazali ją tak, jak potrafią tylko ludzie stąd – prosto, z humorem i z sercem.

Od pierwszych minut dzieci śmiały się głośno, dorośli uśmiechali się pod nosem, a w kilku momentach cała sala milkła, jakby ktoś nagle przykręcił dźwięk. Bo ta bajka – choć znana – w ich wykonaniu brzmiała inaczej. Bardziej po naszemu.

Nie było wielkich dekoracji. Był za to prawdziwy warsztat stolarski, z którego wióry leciały jak na dobrej budowie. Były popisy żonglerskie, piracka scena i chwile, które przypominały, że prawda i odpowiedzialność to nie tylko morał z książki, ale coś, co dotyczy każdego – i pięciolatka, i dorosłego.

Aktorzy-amatorzy dali z siebie wszystko. Narrator, Świerszcz, sprytny Lis i Kot, magiczna Wróżka, a nawet wieloryb – każdy z nich miał moment, w którym publiczność patrzyła tylko na niego.

Przed spektaklem na scenie pojawiła się Wędrująca Kapela. Sala zaczęła śpiewać i grać razem z muzykami. Dzieci, rodzice, dziadkowie – wszyscy.

Podczas wydarzenia wręczono też nagrodę dla najmłodszego uczestnika konkursu „GO!Wuzela". Otrzymał ją Thomas Stanek. Nagrodę – puchar od Filharmonii Opolskiej oraz dyplom – odebrał przy dużych brawach.

Takie wydarzenia budują coś, czego nie da się zmierzyć liczbami. Pokazują, że w Gogolinie ludzie potrafią zrobić coś razem. Że rodzice i nauczyciele nie tylko „współpracują", ale naprawdę tworzą społeczność. Że kultura nie musi być wielka, żeby była ważna.

Każdy, kto wychodził z sali, miał uśmiech na twarzy. Ale najważniejsze było to, że wychodził z poczuciem, że uczestniczył w czymś, co powstało z serca. A takich rzeczy w lokalnej codzienności nigdy za wiele.

Więcej zdjęć na www.tygodnik-krapkowicki.pl.

Joanna Bassek, fot.(nika, PP nr 3 w Gogolinie)



Rodzice i nauczyciele z Przedszkola nr 3 zagrali „Pinokia".



eprasa.pl 6ba0fc7770

Zmiany w budżecie na Caritas i nowe lampy

W czwartek 9 kwietnia w Strzeleczkach odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej. Najważniejszym punktem obrad był projekt uchwały w sprawie zmian budżetowych na 2026 rok. Dotyczyły one konkretnie dwóch zadań. Z 15 radnych obecnych było 11. Wszyscy jednomyślnie zagłosowali za przyjęciem zmian.



Łącznie wydatki z budżetu gminy na 2026 rok będą większe o 100 tysięcy złotych.

O szczegółach związanych z pierwszym zadaniem opowiedziała skarbnik gminy Gabriela Bartoń. Chodzi o zwiększenie dotacji dla Caritas na prowadzenie gabinetu zabiegowego.

- Mieliśmy na to zadanie zabezpieczonych 130 tysięcy złotych, ale Caritas nie chciał przystąpić w tej kwocie do konkursu, bo nie starczyłoby to na utrzymanie i prowadzenie zabiegów – mówiła na sesji Gabriela Bartoń. – Dlatego zwiększamy to do 160 tysięcy złotych.

70 tysięcy na doświetlenie „czarnych miejsc”

Druga zmiana dotyczyła nowego zadania inwestycyjnego. Chodzi o przekazanie 70 tysięcy na modernizację oświetlenia. W gminie Strzeleczki dokonano już odbiorów oświetlenia ulicznego montowanego w ramach projektu z Polskiego Ładu „Rozświetlamy Polskę”, z którego pozyskano ponad milion złotych dotacji. Wymieniono aż 960 lamp na podstawie master planu wykonanego przez firmę Tauron. Były to różnego rodzaju typy lamp, w tym również lampy stylizowane, na przykład parkowe w Mosznej.

Jak podkreślił na sesji sekretarz gminy Strzeleczki Łukasz Borsuk, nie wszystkie lampy na terenie gminy zostały ujęte w tym master planie.

- Mamy jeszcze dodatkowo oprawy w niektórych miejscach, które musimy doświetlić – mówił sekretarz. – Są to tak zwane czarne miejsca w miejscowościach. Wykryła je powykonawcza inwentaryzacja lamp wymienionych w ramach dużego projektu z Polskiego Ładu. Teraz już wiadomo, gdzie te lampy trzeba będzie założyć.

Wspomniano również, że do tego potrzebne będą też wysięgniki. Każda miejscowość ma takie niedoświetlone miejsca, które trzeba doświetlić. Łukasz Borsuk tłumaczył, że kwota 70 tysięcy to kwota maksymalna dla wykonawcy. Gmina ma już wstępne zestawienie w tym zakresie. W niektórych przypadkach być może trzeba będzie przebudować sieć, zaś prace obejmą 13 miejscowości.

Łącznie wydatki z budżetu gminy na 2026 rok będą większe o 100 tysięcy złotych (30 tysięcy na Caritas i 70 tysięcy na dodatkowe lampy). Jak poinformowała Gabriela Bartoń gminę na to stać, ponieważ ma większe dochody. Wszyscy obecni na sesji radni jednomyślnie poparli zmiany.

Michał Mandola,
fot. poglądowe/archiwum

To już XXI raz

W piątek 27 marca w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Komornikach odbyło się XXI Dyktando Szkolne. Jak co roku, wszyscy uczniowie klas I-VIII z wielkim zaangażowaniem pisali specjalnie przygotowane dla nich teksty, które pozwoliły wyłonić z każdej klasy najlepszego ucznia.

Motto przewodnie wydarzenia brzmiało: „Słowo jest czymś więcej, niż tym co mówisz. Słowo jest tym, czym jesteś”. Treść dyktanda dla uczniów klas młodszych przygotowała Brygida Nowak, a dla klas starszych - Urszula Musz i Beata Kulig.

Poniżej przedstawiamy zwycięzców poszczególnych klas:

- klasa I - Iga Szyndler,
- klasa II - ex aequo Amelia Pudelko i Karol Majer,
- klasa III - Szymon Macha,
- klasa IV - Paulina Kowolik,
- klasa V - Maximiliana Żok,
- klasa VI - Hanna Kwiotek,
- klasa VII - Antoni Kłoś,
- klasa VIII - Weronika Podstawka.



Motto przewodnie wydarzenia brzmiało: „Słowo jest czymś więcej, niż tym co mówisz. Słowo jest tym, czym jesteś”.



W Komornikach to już tradycja.

Umiejętność bezbłędnego pisania jest bardzo ważna, dlatego wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Kolejna edycja już za rok.

(mim),
fot. (ZSP Komorniki)

Nasi czescy i ukraińscy przyjaciele

Gminę Strzeleczki odwiedzili przyjaciele samorządowi z Czech i Ukrainy. W ramach wizyty zaproszono gości do remiz OSP, gdzie mieli możliwość bliższego poznania zaplecza, wyposażenia oraz codziennej specyfiki służby lokalnych strażaków. Na tym jednak nie wyczerpał się program spotkania.

Nieodłącznym elementem dnia była również wspólna wizyta w Zamku Moszna – miejscu o niezwykłej architekturze i bogatej historii, które stanowi piękną wizytówkę regionu. Sporo uwagi poświęcono również rozmowom partnerskim.

- Takie chwile mają dla nas szczególne znaczenie - mówi burmistrz Marek Pietruszka. – Są nie tylko okazją do poznawania się i dzielenia doświadczeniami, lecz przede wszystkim do umacniania wieloletniego partnerstwa i przyjaźni.



Nieodłącznym elementem dnia była wizyta w Zamku Moszna.

Burmistrz podziękował za wizytę, wspólnie spędzony czas i atmosferę pełną serdeczności. Władze gminy niezmiennie doceniają długoletnią współpracę i już dziś z radością oczekują kolejnych spotkań.

(mim),
fot. gmina Strzeleczki

Do wygrania był puchar burmistrza

We wtorek 14 kwietnia na boisku Szkoły Podstawowej w Strzeleczkach odbyły się Zawody o Puchar Burmistrza Strzeleczek w piłce nożnej chłopców. To była prawdziwa eksplozja sportowych emocji. Nie brakowało walki do ostatniego gwizdka, pięknych akcji, gry fair play i ogromnej radości z każdego gola.



Zawody odbyły się w Strzeleczkach.

Klasyfikacja generalna przedstawia się następująco. Pierwsze miejsce zajęło ZSP Dobra, drugie - SP Strzeleczki, trzecie - ZSP Zielina. Na czwartej pozycji uplasowało się ZSP Racławiczki, a na piątej - ZSP Komorniki. Tytuł króla strzelców zdobył Ksawery Wójtaszek z ZSP Dobra.

Zawodników odwiedził burmistrz Strzeleczek Marek Pietruszka. Włodarz pogratulował młodym piłkarzom oraz wręczył im okolicznościowe nagrody.

- Gratulujemy wszystkim drużynom. Dziękujemy za niesamowitą atmosferę, sportowego ducha i piękną rywalizację - mówi burmistrz Marek Pietruszka.

Nie zabrakło pucharów, dyplomów i licznych gratulacji dla wszystkich uczestników.

(mim),
fot. gmina Strzeleczki

eprasa.pl 6ba0fc7770

Wyższe opłaty za śmieci w gminie Krapkowice. Co się zmieni od czerwca?

Od 1 czerwca mieszkańcy gminy Krapkowice zapłacą więcej za odbiór odpadów. Nowe stawki sięgają 38 zł od osoby, ale część gospodarstw może liczyć na ulgi. Sprawdź, ile dokładnie zapłacisz i co wpłynęło na decyzję urzędników.

Krapkowicki magistrat przekazał szczegółowe informacje w tej sprawie w środę, 15 kwietnia. Dla większości mieszkańców najważniejsza zmiana to wysokość miesięcznej opłaty. Osoby, które segregują odpady, zapłacą 38 zł od osoby. W większych gospodarstwach domowych obowiązywać będzie niższa stawka – od szóstej osoby jest to 26 zł miesięcznie.

Gmina przewidziała także ulgę dla tych, którzy kompostują bioodpady w przydomowych kompostownikach. W takim przypadku opłata wyniesie 36 zł od osoby, a dla szóstej i kolejnych osób – 24 zł. Trzeba jednak pamiętać, że aby skorzystać z tej ulgi, nie można oddawać bioodpadów do odbioru ani do punktu selektywnej zbiórki – wszystko musi być kompostowane na własnej posesji.

Skąd podwyżki? Jak wyjaśniają urzędnicy, system gospodarowania odpadami musi się sam finansować i nie może przynosić strat. Nowe stawki są efektem rozstrzygnięcia przetargu na odbiór i zagospodarowanie śmieci.



Nowe stawki zostaną naliczone automatycznie.

Na wzrost kosztów wpływa kilka czynników. Po pierwsze – wprowadzony pod koniec 2025 roku system kaucyjny. Spowodował on, że z odpadów segregowanych zniknęły cenne surowce, co podniosło koszty dla firm odbierających odpady. Po drugie – rosną ceny paliwa, energii i pracy. Po trzecie – produkujemy coraz więcej śmieci, a gmina płaci za ich odbiór według wagi. Problemem nadal jest też nieprawidłowa segregacja, która zwiększa ilość najdroższych w zagospodarowaniu odpadów zmieszanych.

W związku z powyższymi zmianami mieszkańcy nie muszą składać nowych deklaracji. Nowe stawki zostaną naliczone automatycznie. Dokumenty trzeba będzie zaktualizować tylko wtedy, gdy zmieni się liczba osób w gospodarstwie domowym.

Podwyżki nie cieszą, ale – jak podkreśla gmina – są konieczne, by system odbioru odpadów działał sprawnie i zgodnie z przepisami.

(dl), fot. gmina Krapkowice

Zabawa, integracja i tolerancja

We wtorek 14 kwietnia w hali widowiskowo-sportowej w Otmęcie odbyły się Niebieskie Igrzyska. Impreza zorganizowana została już po raz trzeci w ramach obchodów Światowego Miesiąca Wiedzy na temat autyzmu. W sportowej zabawie udział wzięły dzieci ze szkół i przedszkoli z terenu gminy, w tym także uczniowie klas specjalnych. Organizatorzy podkreślają, że najważniejszym celem wydarzenia nie jest rywalizacja, lecz wspólna zabawa i integracja.



Wszystko zaczęło się od wspólnej rozgrzewki.



Igrzyska zorganizowano już po raz trzeci.

Na uczestników czekały różnorodne konkurencje ruchowe i tory przeszkód. Zadania przygotowano tak, aby każde dziecko mogło wziąć udział w aktywnościach na miarę swoich możliwości. Liczyła się przede wszystkim radość z ruchu, współpraca i wzajemne wsparcie.

Niebieskie Igrzyska mają również wymiar edukacyjny. Ich celem jest zwiększanie świadomości społecznej na temat autyzmu oraz promowanie postawy otwartości i tolerancji wobec osób w spektrum.

W wydarzeniu uczestniczyły nie tylko dzieci i nauczyciele, ale także przedstawiciele władz samorządowych oraz instytucji publicznych. Obecni byli m.in. burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura, wicemarszałkini województwa opolskiego Zuzanna Donath-Kasiura, radni miejscy oraz przedstawiciele policji i straży. Włodarz miasta przywitał wszystkich zgromadzonych.

- To święto współzawodnictwa i współpracy – mówił burmistrz. – Cieszę się, że ta impreza rośnie. Mamy zespół muzyczny, mnóstwo atrakcji, energii i pozytywnej zabawy.

Burmistrz podziękował również wszystkim za koordynację całej inicjatywy. Organizatorzy podkreślają, że Niebieskie Igrzyska to wydarzenie, które co roku przypomina o tym, jak ważne są akceptacja, integracja i budowanie społeczności opartej na wzajemnym szacunku.

Więcej zdjęć na www.tygodnik-krapkowicki.pl

Michał Mandola

Okazali się najlepsi w województwie

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Zdzieszowicach zajęli pierwsze miejsce w wojewódzkim finale XXV edycji konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski". W rywalizacji pod hasłem „Las i jego mieszkańcy" pokonali osiem innych drużyn z regionu.



Pierwsze miejsce zdobyła drużyna z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Zdzieszowicach.

14 kwietnia w Sali Orła Białego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego odbył się etap wojewódzki konkursu. Udział w nim wzięło dziewięć zespołów ze szkół podstawowych, które wcześniej wygrały eliminacje parkowe. Uczestnicy mierzyli się z pytaniami z wiedzy przyrodniczej oraz znajomości parków krajobrazowych. Po napisaniu testu wzięli udział w rejsie statkiem „Opolanin" po rzece Odra.

Po podsumowaniu wyników przyznano nagrody. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Zdzieszowicach w składzie: Anna Lippa, Matylda Sokołowska, Adam Leppich. Opiekunem zespołu była Katarzyna Lipiec.

Drugie miejsce ex aequo otrzymały dwa zespoły: Zespół Szkół w Prudniku (Dominik Fogel, Hanna Kociuga, Maria Sacha, opiekun Ireneusz Trochowski) oraz Publiczna Szkoła Podstawowa nr 31 im. UNICEF w Opolu (Ewa Piaskowska, Marta Piaskowska, Tymon Jakubik, opiekun Maria Goczoł-Gontarek).

Nagrody rzeczowe wręczyli członek Zarządu Województwa Opolskiego Antoni Konopka, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska Mateusz Menzel oraz dyrektor Zespołu Opolskich Parków Krajobrazowych Ireneusz Hebda. Organizatorzy podziękowali nauczycielom za przygotowanie uczniów. Zwycięska drużyna ze Zdzieszowic będzie reprezentować województwo opolskie w finale krajowym w czerwcu w Spale w województwie łódzkim.

(matt), fot. Zespół Opolskich Parków Krajobrazowych

eprasa.pl 6ba0fc7770

Herbata, rozmowy i zdrowie bez tabletek

Bez pośpiechu, bez lekarstw na pierwszym planie. W Walcach mieszkańcy spotkali się, by porozmawiać o zdrowiu inaczej - przez zioła, codzienne nawyki i profilaktykę.

W piątek 17 kwietnia odbyło się kolejne, już dziewiąte międzypokoleniowe spotkanie przy herbacie. Tym razem temat był bliski wielu osobom – jak dbać o zdrowie, zanim pojawi się potrzeba sięgania po leki.

Spotkanie zorganizowało Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach. Na sali zasiedli zarówno seniorzy, jak i młodsi mieszkańcy. Temat brzmiał prosto: „Mniej leków, więcej natury". Ale rozmowy szybko zeszły na konkrety.

Jakie zioła faktycznie działają? Kiedy warto sięgnąć po suplementy? Co można zmienić na co dzień, żeby nie kończyć z kolejną receptą?

Spotkanie poprowadziła Anna Solarewicz – fizjoterapeutka i praktyk naturalnych metod wspierania zdrowia. Łączy medycynę z ziołolecznictwem i suplementacją. Nie było teorii dla teorii. Były przykłady, doświadczenie i rozmowa. Najważniejsze wybrzmiało między wierszami. Zdrowie to nie tylko lekarz i apteka. To codzienne decyzje. To to, co jemy, jak śpimy, czy się ruszamy. I tu pojawiła się „petarda" tego spotkania – wiele rzeczy można zrobić samemu, zanim pojawi się problem. Ale trzeba chcieć.

I właśnie dlatego te spotkania działają. Bo nie są „o mieszkańcach". Są z mieszkańcami. Kolejne spotkanie? Organizatorzy zapowiadają, że będzie na pewno.

(laba), fot. (CKiC Walce)



Spotkanie pokazało, jak wiele możemy zrobić dla swojego zdrowia dzięki ziołom, witaminom i codziennej profilaktyce.

Złoto na debiucie

Pierwszy występ na tym festiwalu i od razu pierwsze miejsce. Młode tancerki z „Przecinka" zdobyły najwyższe podium w kategorii tańca ludowego podczas międzynarodowego festiwalu w Kędzierzynie-Koźlu.

Tegoroczna edycja wydarzenia miała charakter międzynarodowy. Na parkiecie zaprezentowali się uczestnicy m.in. z Polski i Czech. Przez dwa dni artyści przedstawiali własne choreografie, rywalizując o oceny jury. Każdy występ był osobną opowieścią, ale wszystkie łączył wysoki poziom i duże zaangażowanie.

W takiej stawce zwycięstwo debiutującego Dziecięcego Zespołu Tanecznego „Przecinek" z Brożca zwraca uwagę. Występ młodych tancerek został wysoko oceniony przez jury, co przełożyło się na pierwsze miejsce w swojej kategorii.

Za przygotowanie zespołu odpowiadały instruktorki Ewa Magosz i Dominika Kubata. Oprawę muzyczną zapewnili Rodzinna Kapela Szczepańskich oraz Helena Miczka-Luda. Warto podkreślić także rolę rodziców, którzy wspierają młodych tancerzy w przygotowaniach i podczas występów.

Udział w festiwalu to nie tylko rywalizacja, ale również zdobywanie doświadczenia scenicznego. W tym przypadku zakończył się on znaczącym sukcesem, który może być ważnym krokiem w dalszym rozwoju zespołu.

(laba), fot. Przecinek



Podczas Festiwalu Tańca Sparkle of Dance w Kędzierzynie-Koźlu młode tancerki sięgnęły po 1. miejsce w kategorii taniec ludowy.

Małe stopy, wielka energia

Scena w Walcach należała do najmłodszych. Była muzyka, taniec i pełna sala uśmiechów. Festiwal Przedszkolaka pokazał jedno - dzieci nie potrzebują wielkiej scenografii, żeby porwać publiczność.

W środę, 15 kwietnia, sala widowiskowa Centrum Kultury i Czytelnictwa w Walcach wypełniła się muzyką i dziecięcą energią.

Odbył się tam Festiwal Przedszkolaka „Roztańczone Przedszkole", przygotowany przez Publiczne Przedszkole w Walcach. Na scenie pojawiły się dzieci. Bez tremy, za to z pełnym zaangażowaniem. Były układy taneczne, była muzyka i było coś, czego nie da się wyreżyserować – autentyczna radość.

Widownia nagradzała młodych wykonawców brawami. Uśmiechy, brawa i momenty, kiedy trudno było oderwać wzrok od sceny.

(laba), fot. (CKiC Walce)



Podczas Festiwalu Przedszkolaka „Roztańczone Przedszkole" na scenie zaprezentowały się dzieci, które przygotowały krótkie występy taneczne.

eprasa.pl 6ba0fc7770

Tygodnikowe zające odnalezione

Święta już dawno za nami, a my nadal wręczamy prezenty. Dobiegł końca wielkanocny konkurs „Tygodnika Krapkowickiego" pn. „Znajdź zajączka z Tygodnikiem". Głównym zadaniem dla naszych Czytelników było odnalezienie ilustracji zajączków rozmieszczonych w pięciu wydaniach naszej gazety, umieszczenie ich na specjalnym kuponie i zamieszczenie odpowiedzi na pytanie „dlaczego lubisz święta wielkanocne".



Zabawa, która połączyła pokolenia — 5. edycja wielkanocnego konkursu „Tygodnika Krapkowickiego" za nami.

- To była jubileuszowa 5.edycja konkursu - mówi dyrektor ds. marketingu grupy mediowej „Tygodnik" Dawid Laskowski. - Zabawa ta cieszy się każdego roku dużym zainteresowaniem wśród naszych Czytelników. Udział w niej biorą całe rodziny. Dzieci bardzo chętnie szukają ukrytych przez nas ilustracji zajęcy w przedświątecznych numerach naszej gazety. Pilnują również, aby rodzice i dziadkowie nie zapomnieli o kolejnym wydaniu, by nie pominąć żadnego obrazka. Tym samym zabawa ta integruje i umila czas przygotowań do świąt wielkanocnych. Staramy się również, aby przygotowane przez tygodnikowego zajączka nagrody także przyczyniały się do spędzania czasu w familijnym gronie. Dlatego dzięki sponsorom wśród nagród są m.in. gry planszowe, bilety wstępu do Mini Zoo w Żużeli, vouchery do pizzerii „Strefa na Winklu", książki, ręcznie tworzona biżuteria, bezpłatne wejściówki do kina Helios czy też gadżety związane z powiatem krapkowickim a także naszą gazetą. Dodam, iż w tegorocznej edycji konkursu naszym Czytelnikom udało się odnaleźć aż 225 zajęcy. To aż o 90 więcej niż przed rokiem.

W połowie kwietnia tygodnikowy zajączek nagrodził laureatów konkursu. Zestawy nagród trafiły do naszych Czytelników ze Smolarni, Żywocic i Straduni.

Sponsorami nagród tegorocznej edycji konkursu wielkanocnego „Znajdź zajączka z Tygodnikiem" byli: księgarnia Makama z Krapkowic, Mini Zoo z Żużeli, pizzeria „Strefa na Winklu", kino Helios, pracownia biżuterii Modelinova, powiat krapkowicki oraz „Tygodnik Krapkowicki".

- W imieniu redakcji „Tygodnia Krapkowickiego" serdecznie dziękuję sponsorom za wsparcie naszego konkursu. Dziękuję również wszystkim uczestnikom za cotygodniowe poszukiwania zajęcy, a laureatom jeszcze raz serdecznie gratuluję i życzę dobrej zabawy podczas wspólnego, rodzinnego korzystania ze zdobytych nagród. Zachęcam również do śledzenia naszych łamów, gdyż już niedługo wystartujemy z kolejnymi ciekawymi konkursami - podsumowuje Dawid Laskowski.

(laba)

„Straganik" – rzemieślniczy smak i regionalne produkty na Placu Eichendorffa

Już w czwartek, 23 kwietnia, Plac Eichendorffa w Krapkowicach zapełni się stoiskami z regionalnymi i rzemieślniczymi produktami. „Straganik" to okazja, by spróbować zdrowych, naturalnych wyrobów i wesprzeć tych, którzy codziennie wybierają jakość zamiast masowości.

Co dwa tygodnie do Krapkowic zjeżdżają producenci, którzy oferują coś więcej niż tylko jedzenie – oferują otwartość, pasję, a także swojskość swoich wyrobów.

Na odwiedzających w czwartek czekać będzie kilka stoisk z prawdziwymi skarbami: złocisty miód i produkty pszczele prosto z pasieki, świeże wędliny i ryby wędzone naturalnymi metodami, domowe ciasta, sery tworzone z rzemieślniczą precyzją, sezonowe warzywa z lokalnych pól, stoisko z kiszonkami przygotowywanymi domowym sposobem, swojskie przetwory, soki, dżemy i zupy, a także ekologiczne jaja z wolnego wybiegu i oleje tłoczone na zimno – rzepakowy z lnianki, konopny, słonecznikowy, dyniowy, z czarnuszki czy ostropestu oraz naturalne, „żywe" octy – jabłkowy, winogronowy, śliwkowy, malinowy, jeżynowy, z dzikiej róży, gruszkowy oraz bławatkowy – zawierające żywe kultury bakterii.

Ale „Straganek" to nie tylko zakupy. To także spotkania z ludźmi, którzy za swoimi produktami stoją całym sercem. To



Na odwiedzających tradycyjnie czekać będzie kilka stoisk pełnych naturalnych smakołyków.

degustacja, rozmowy, wymiana doświadczeń, garść inspiracji i odrobina zatrzymania w codziennym biegu. To również ważny gest wsparcia dla rodzinnych gospodarstw, które często są ostatnim bastionem tradycyjnego rolnictwa i rzemiosła spożywczego.

Czwartkowe popołudnie w Krapkowicach zapowiada się wyjątkowo smacznie. Warto więc zabrać ze sobą torby na zakupy i wybrać się na Plac Eichendorffa – nie tylko po zdrową żywność, ale też po coś, co dziś staje się coraz cenniejsze: prawdziwy kontakt z tym, co regionalne, wartościowe i bliskie.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie pozostaje otwarte także dla nowych wystawców. Do udziału zaproszeni są właściciele małych gospodarstw oraz producenci regionalnych wyrobów, którzy chcieliby współtworzyć „Straganik" i poszerzać jego ofertę. Zgłoszenia oraz dodatkowe informacje dostępne są pod numerem telefonu 537 001 968.

Dawid Laskowski

Ukrainka (61 lat), kulturalna i wykształcona, z doświadczeniem w opiece nad osobami starszymi szuka seniorkę lub seniora do opieki w Krapkowicach lub najbliższej okolicy w zamian za stosowne wynagrodzenie. Potrafię również dobrze gotować i zadbać o porządek. Tel. do kontaktu 507 685 489.

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG
żylaki, pajączki żylne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebectomia
owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn
Komprachcice
ul. Skowronkowa 4
Rejestracja:
500 292 399

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE
Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl
• docieplenia budynków
• malowanie elewacji
• wykończenia wnętrz

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty
Rafał Smieszek
tel. 696 131 211



eprasa.pl 6ba0fc7770

Śmiechom nie było końca

19 kwietnia w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji w Zdzieszowicach odbyły się dwa występy kabaretu „Zdolni i Skromni” z programem „Da się zrozumieć”. Obie kabaretowe prezentacje zgromadziły pełne sale widzów.



Kabaret „Zdolni i Skromni” dwukrotnie rozbawił publiczność w Zdzieszowicach.

Artyści zaprezentowali materiał opowiadający o możliwości porozumienia pomimo różnic dzielących ludzi. W satyryczny sposób przedstawili rzeczywistość naznaczoną sporami, kłótniami i nieporozumieniami, które stały się codziennością współczesnego świata. Kabareciarze udowodnili na scenie, że dobra wola, dystans do siebie nawzajem oraz poczucie humoru to narzędzia wystarczające do znalezienia wspólnego języka. W ich przekazie każdy człowiek – niezależnie od poglądów czy charakteru – ma swoje racje, ale jednocześnie każdy może się dogadać, jeśli tylko przejawi odrobinę chęci.

W trakcie obu występów nie zabrakło salw śmiechu. Widownia reagowała żywiołowo na kolejne skecze, a atmosfera sprzyjała integracji. Nie brakowało momentów, w których publiczność porozumiewała się z artystami bez słów, reagując wspólnym śmiechem na sceniczne sytuacje. Mimo że program nosił tytuł „Da się zrozumieć”, to właśnie w tych chwilach okazywało się, że zrozumienie może wykraczać poza ramy słowa.

Kabaret „Zdolni i Skromni” po raz kolejny potwierdził, że potrafi trafić do szerokiej publiczności, oferując rozrywkę opartą na inteligentnym spojrzeniu na codzienne trudności w komunikacji między ludźmi.

Artykuł sponsorowany
(matt), fot. MGOKSiR Zdzieszowice







eprasa.pl 6ba0fc7770

Biegali między historią a krzakami

Mapa w ręku, park zamiast stadionu i ponad 40 osób na trasie. W Rozkochowie odbył się finał zimowej ligi biegów na orientację. Tu nie wygrywa najszybszy, tylko ten, kto się nie zgubi.

W niedzielę, 12 kwietnia, park przy Pałacu Rozkochów znów ożył. Tym razem nie spacerami, a biegiem z mapą. Odbył się finał Zdzieszowickiej Ligi Zimowej Biegów na Orientację. Na starcie stanęło 43 zawodników. Od dzieci po seniorów. Trasy miały od 1,5 do 4 kilometrów. Ale dystans nie był tu największym wyzwaniem. Trzeba było znaleźć punkty w terenie. A teren nie był łatwy.

Park zamiast stadionu

Zawodnicy przebiegli praktycznie cały park. Od dawnej kręgielni, przez bażantarnię, aż po topolę z obrazem św. Urbana. To nie był bieg „prosto przed siebie". Tu każdy zakręt mógł oznaczać stratę czasu. Albo zgubienie się. W biegach na orientację nogi to jedno. Głowa – drugie. I często ważniejsze. Dlatego na mecie liczył się nie tylko czas, ale też decyzje podjęte po drodze.

„O szablę hrabiego Harracha"

Nazwa biegu nie była przypadkowa. Nawiązuje do dawnego właściciela majątku – Karla Philippa Harracha, który w XIX wieku współtworzył park. Dziś ten sam teren znów przyciąga ludzi. Tylko zamiast spacerów – z mapą i kompasem.

Za organizację odpowiadał LUKS Azymek Zdzieszowice przy współpracy z MGOKSiR Zdzieszowice oraz Fundacja Pałacu Rozkochów. W najmocniej obsadzonej kategorii AM wygrał Marcin Sikorski z czasem 21:53. W kategorii BK najlepsza była Bogumiła Hyla z Komety Gliwice.

(laba), fot. Piotr Kulczyk



Zawodnicy przebiegli praktycznie cały park.

STANY SUROWE BUDYNKU
Docieplenia, tynki maszynowe, gładzie, regipsy.
Tel. 602 139 443

DAW-BUD
Tel. 880 846 950
Kafelkowanie • Remonty łazienek • Wykończenia wnętrz

TRANS-HOL
ASSISTANCE
Pomoc drogowa, transport maszyn
605 041 902
601 486 314

MEDIASERWIS
Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.
Malnia, ul. Opolska 22, tel. 467 17 43, kom. 604 782 443





NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
AKUMULATORY
ROLNICZE I SAMOCHODOWE
BATEX
796 468 751
UL. KILIŃSKIEGO 11- Krapkowice

eprasa.pl 6ba0fc7770

Hiszpańska fiesta w krapkowickim zamku

16 kwietnia mury Zespołu Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach wypełniły się południową energią, a to za sprawą „Dnia Hiszpańskiego", który był barwnym podsumowaniem projektu FERS (Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego) pt. „Praktyki zagraniczne pierwszym krokiem do sukcesu zawodowego Edycja II" z elementami muzyki, tańca, sztuki i co może wydawać się nieoczywiste - gamingu.

Hiszpania to nie tylko słońce, bogata historia i kultura, lecz również kraj z intensywnie rozwijającą się branżą gier komputerowych. Krapkowicki Zamek ma już spore doświadczenie w projektach łączących historię z nowoczesnością i innowacyjnym kształceniem zawodowym. Stąd też kolejny już projekt FERS realizowany przez placówkę na zasadach programu Erasmus+ zakończył się dużym sukcesem. Inicjatywa ta została sfinansowana ze środków europejskich oraz budżetu państwa. W wydarzeniu podsumowującym obok gospodarzy, uczestniczyli również uczniowie zaprzyjaźnionych szkół wraz z opiekunami: ZSS im. Juliana Tuwima w Krapkowicach oraz Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kilińskiego w Krapkowicach.



Uczestnicy projektu odebrali certyfikaty potwierdzające zagraniczne praktyki.



Uczniowie tworzyli ozdobne płytki inspirowane hiszpańskimi azulejos.

Program otworzyły ekologiczne warsztaty artystyczne: zdobienie płytek ceramicznych na wzór hiszpańskich azulejos metodą decoupage oraz tworzenie czerwonych goździków – narodowych kwiatów Hiszpanii - z krepiny. Głównym punktem wydarzenia była prezentacja europejskiego projektu mobilności przez uczestników – uczniów kształcących się w zawodzie technika informatyka. Szczególny nacisk położono na efekty i rezultaty stażu zawodowego w Grenadzie. Stażyści opowiedzieli o swoim dwutygodniowym pobycie w Andaluzji, hiszpańskiej kulturze, zwiedzaniu i atrakcjach. Przyszli technicy informatycy przedstawili również specyfikę pracy w Hiszpanii, dzieląc się swoimi doświadczeniami ze szkolenia tworzenia nowoczesnych gier komputerowych. Następnie zaprezentowali publiczności elementy gry komputerowej, którą podczas praktyk w firmie Arcan Studios stworzyli udostępnili swój projekt również zainteresowanym graczom. Spotkanie w hiszpańskich klimatach zwieńczyło uroczyste wręczenie certyfikatów przez Dyrektora szkoły, mgr Bożenę Szady-Migdał oraz gromkie brawa publiczności.



Kolorowe stroje, muzyka i taniec wprowadziły uczestników w klimat Andaluzji.

Symbolem stażu stał się sympatyczny hiszpański byczek – breloczek będący wydrukiem 3D, promującym działania projektowe uczniów Zamku. W „Dniu Hiszpańskim" nie mogło zabraknąć południowych smaków. Goście mogli spróbować hiszpańskich specjałów – od tradycyjnych tapas po słynne ciastka pionono i ciasto cytrynowe. Klimat dopełniła możliwość wykonania zdjęć w iście hiszpańskiej scenerii z parą w strojach tancerzy flamenco.

Zamkowa impreza pokazuje, że dzięki funduszom europejskim i budżetu państwa krapkowicka młodzież zyskuje bezcenne doświadczenie, a wspólne świętowanie integruje lokalną społeczność edukacyjną.

nad. (ZSZ w Krapkowicach)

Zapasy

Młodzicy spisali się na medal

W Bielawie odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Młodzików w zapasach w stylu wolnym z udziałem 210 zawodników z Polski i zagranicy. W tym gronie swoje umiejętności zaprezentowali wolniacy ZKS-u Gogolin, którzy zdobyli 5 medali.

Trzy krążki stały się udziałem męskiej części reprezentacji klubu z Gogolina, a na najniższym stopniu podium mistrzostw stanęli Wiktor Rosowski, Kacper Scheibel oraz Adam Leppich. Pierwszy, w kategorii 38 kg rozpoczął zawody od porażki z Sebastianem Dudzińskim (Zapasy Gwardia Warszawa), ale później pokonał kolejno Jacoba Łasocha (ZKS Koszalin) i Artura Rozhkova (IMPACT Bielsko-Biała), by w małym finale rozprawić się z Filipem Żbikiem (Piast Sieradz).

Triumfem swój premierowy występ w imprezie podkreślił Kacper Scheibel (kat.44 kg) nie dając szans Filipowi Sikorze z ZKS-u Białogard. W drugiej próbie lepszym od niego okazał się Gabriel Szustak (Spartakus Pyrzyce), ale w walce o przepustkę do starcia o brązowy medal nasz zawodnik uporał się z Lakatosem Levente z Węgier (Vasas Budapeszt). Wyborną formę Kacper potwierdził później tocząc bój z Dominikiem Karlińskim (Bielawianka Bielawa) zdobywając tym samym 3.miejsce.

Źle w turniej dla zawodników kat. 52 kg wszedł Adam Leppich. Zapaśnik ZKS-u przegrał w konfrontacji z Adamem Karasiem (Mazowsze Teresin), na szczęście z każdą kolejną walką było już coraz lepiej. W kolejnej fazie Leppich rozprawił się z Maciejem Kościółkiem (Stal Rzeszów), by w rundzie numer trzy pokonać Zakhara Semeniuka (IMPACT Bielsko-Biała) i awansować do pojedynku, którego stawką był brąz. W nim poskromił Jeremiego Kosiorka (ZKS Białogard) i trzeci medal chłopców dla Gogolina stał się faktem.



Mistrzostwa w Bielawie były udane dla podopiecznych trenera Mirosława Jurczyszyna.

Dwa medale, tyle że ze szlachetniejszego kruszcu zdobyły gogolińskie dziewczęta. Po pierwszy sięgnęła najlżejsza w kadrze ZKS-u Ewa Maciejuk (kat. 33 kg), która drogę do finału utorowała sobie wygranymi pojedynkami z Pauliną Iskrą (Dąb Brzeźnica) i Zofią Michalak (Siła Boża Wola). W starciu o tytuł mistrzyni Polski górą była Ines Szymczak (Gwiazda Bydgoszcz) i naszej gladiatorce przyszło cieszyć się z drugiej lokaty.

Identyczny sukces w kat. 54 kg odniosła Sara Hulin. Ta, start w turnieju rozpoczęła od triumfu nad Izabellą Błaszkowską (Heros Boguszów-Gorce), a potem dołożyła zwycięstwo z Izabelą Franczyk (Bieżanowianka Kraków) awansując do finałowej potyczki. W niej po wyrównanej i zaciętej walce uległa Zofii Jarzynie (Niska Warszawa) zdobywając tytuł wicemistrzyni Polski młodziczek.

W grupie ważących do 50 kg Tatiana Bulińska była jedenasta, a w kat. 39 kg o podium otarła się Klaudia Walicka zajmując 5.miejsce. Dwie lokaty niżej w kat. 57 kg chłopców sklasyfikowano Bartłomieja Szulińskiego. W klasyfikacji drużynowej, zarówno chłopców jak i dziewcząt, ZKS Gogolin „pod dowództwem" trenera Mirosława Jurczyszyna zajął 9.miejsce.

(raul)

eprasa.pl 6ba0fc7770



Felieton niepolityczny

Świat się zmienia. Niekiedy za szybko i nie nadążamy za ciągłymi zmianami we wszystkich sferach życia. Najtrudniej chyba nadążyć za polityką, która ostatnio meandruje wokół liberałów, centroprawicowców i ultrasów ze skrajnych ugrupowań prawicowych. To już nie czas lewicy; socjalistów i komunistów. Niby zapotrzebowanie na lewicowe rozwiązania i poglądy jest spore, bo przecież gros osób to pracownicy sektora prywatnego, korporacji i państwowych spółek, instytucji, przemysłu, służb mundurowych lub urzędów.

Pracownicy ze swoimi ciągłymi pretensjami i nieuzasadnionymi często roszczeniami dotyczącymi wysokości płac, wolnych dni i godzin pracy, mimo, że nie mamy XIX wiecznego kapitalizmu i wyzysku, i wielka krzywda im się nie dzieje. Lewicowe poglądy są tłumione przez twardą rękę i mechanizmy gospodarki wolnorynkowej. I kiep ten, kto tego nie rozumie. Dlatego tak trudne jest balansowanie pomiędzy liberalnymi poglądami społecznymi a regułami rynku i zapewnienie pomyślności państwa, na którą pomyślność wszystkie partie mają oczywiście rozwiązania. Do tego dochodzi jeszcze sfera obyczajowa i wiara.

Ostatnie wybory na Węgrzech, gdzie po 16 latach rządzenia władzę stracił Victor Orban, polityk ultraprawicowy, na rzecz liberała – Petera Magyara, pokazały wyraźny spadek popularności polityki nacjonalistycznej. Bo pewne wartości, przestały już dla coraz młodszych pokoleń mieć jakiekolwiek znaczenie. A przecież Orban, w dobie przekształceń gospodarczych w dawnych krajach komunistycznych, jak Polska, Czechy czy Węgry, odegrał tam pierwszoplanową rolę. Potem poglądy założonej przez niego partii Fidesz i jego samego, zaczęły mocno ewoluować na prawą stronę. Gospodarka węgierska, kiedyś stawiana za wzór, nawet w komunizmie, bo przecież w latach 80. XX w, kiedy u nas nie było nic, a budapesztańskie sklepy zachwycały dostatniością - upadała ostatnio z roku na rok.

Odwracanie się od wartości i wspólnej polityki europejskiej, blokowanie ustaleń Unii Europejskiej i nastawiane się na ponowny zwrot i uzależnienie energetyczne w stronę Rosji, przyniosło opłakane – jak widać rezultaty. I na nic zdały się Orbanowi poparcia prezydenta Trumpa, który chce się jawić jako Chrystus, zbawca świata, mesjasz stojący wyżej od Chrystusa, szefowej nacjonalistów francuskich – Marine Le Pen, prezydenta Putina (choć to wątpliwe poparcie), naszego pana prezydenta i pana przewodniczącego. Szczególnie boli jawne poparcie „naszych" .

Upadek partii Orbana wieszczono już od wielu miesięcy. Trzeba mieć trochę politycznego wyczucia i taktu, żeby nie brnąć w popieranie przegranej sprawy. Sprawy, która powinna być przestrogą dla naszych prawicowych ugrupowań, a szczególnie tych skrajnych. Bo może ich szefowie, a znamy ich, myśleli, że Węgrzy to głupcy, niemający swojego rozumu i kiedy zobaczą Orbana z Putinem i Trumpem, jakimś biskupem itp. uwierzą, że jest on wraz z nimi ich zbawcą. Mają oczy i portfele. Widzą, jak zachowuje się ich minister spraw zagranicznych, zdradzający do Rosji sekrety UE, widzą, jak do Budapesztu przybywają polityczni, ale głównie poszukiwani przestępcy za sprawy gospodarcze, ale wierni prawicowej ideologii.

Młodzi mają w nosie tysiącletnią przyjaźń polsko – węgierską, gen. Józefa Bema i niby że my „dwa bratanki i do szabli i do szklanki". Mają w nosie Króla Macieja Korwina, Belę IV, a nawet okupujących ich kiedyś Turków. Co niektórzy za to pamiętają rok 1956 i krwawe rzezie mieszkańców tej naddunajskiej stolicy przez radzieckie czołgi, po wystąpieniu ówczesnego premiera Imrego Nagy, zrywającego na kilka dni z uzależnieniem od okupanta ze wschodu. Rewolucja budapeszteńska nie przyniosła trwałych rezultatów, ale pozostawiła w węgierskich genach pamięć o uzależnieniu kraju i dyktatorskich rządach. Bo młodzi chcą żyć. Mają dość indoktrynacji, rozpamiętywania historii, rasizmu, symboli narodowych, a nawet tego, czym Węgry były za Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Chcą być Europejczykami i światowcami. Żyć w spokoju i mieć stabilną i przewidywalną gospodarkę oraz zapewnione bezpieczeństwo przez mądre sojusze.

I tak ponoć podobna sytuacja jest już w USA, skąd coraz częściej napływają doniesienia, nawet z Partii Republikańskiej, o sprzeciwie dla polityki i wojenkach prowadzonych przez Trumpa, który uwłacza wszystkim: NATO, UE, Ukrainie, Meksykanom, Grenlandczykom, a ostatnio nawet Papieżowi. Za to jego dobrym kumplem jest Putin. A skutki takiej narodowej i prawicowej polityki odczuwamy realnie my wszyscy. Otworzyło to oczy wielu ludziom w USA i na całym świecie.

Boże, chroń nas przed dyktatorami, Choćby nawet i mieli garstkę poplecznikow strzelających petardami na ulicach.

Wawrzyniec Jasiński

Gmina Walce inwestuje w ekologiczny transport

W ramach realizowanego projektu dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności, w obszarze inwestycji E1.1.2 „Zero i niskoemisyjny transport zbiorowy (autobusy)", Gmina Walce uruchomiła nową linię komunikacyjną obsługiwaną przez elektryczny autobus. Pojazd będzie kursował na trasie Kędzierzyn-Koźle (dworzec autobusowy w Koźlu), Reńska Wieś, Pokrzywnica, Dobieszowice, Walce, Rozkochów, Kromołów, Brożec, Grocholub, Stradunia, Żużela, Krapkowice, Gogolin-Centrum Przesiadkowe. Linia obejmuje wszystkie kluczowe miejscowości z gminy Walce. Na trasie realizowane będą pary 3 kursów (tam i powrót) w dni robocze oraz 2 pary kursów (tam i powrót) w soboty.

Pozyskane wsparcie umożliwiło zakup nowoczesnego, zeroemisyjnego autobusu, który zasilił tabor gminnych przewozów.

Realizacja projektu pod nazwą **„Zakup zeroemisyjnego taboru autobusowego dla Gminy Walce"** ma na celu ograniczenie wykluczenia transportowego mieszkańców gminy Walce. Dzięki temu poprawi się dostęp do miejsc pracy oraz instytucji publicznych – urzędów, szkół, ośrodków kultury, placówek zdrowia i szpitali, zwłaszcza w godzinach ich funkcjonowania.

Nowa linia jest zintegrowana z istniejącymi centrami przesiadkowymi w Gogolinie i Kędzierzynie-Koźlu, co umożliwi wygodne łączenie podróży z transportem kolejowym i miejskim. Dodatkowym atutem zakupionego autobusu są rozwiązania ułatwiające korzystanie z komunikacji publicznej osobom z niepełnosprawnościami.

Inwestycja stanowi ważny krok w kierunku rozwoju ekologicznego, nowoczesnego i dostępnego transportu publicznego na terenie gminy Walce.

Całkowity koszt projektu 1 608 500,00 PLN

Wsparcie unijne 1 111 565,04 PLN

Fundusze Europejskie | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Przedsięwzięcie pn. „Zakup zeroemisyjnego taboru autobusowego dla Gminy Walce w ramach Inwestycji: E1.1.2 Zero- i niskoemisyjny transport zbiorowy (autobusy) Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności

Nasi najmłodsi milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy



Fabian Salamon
ze Ścinawy Nyskiej
ur.12.04.2026 r.
syn Moniki i Daniela
waga 4050 g, wzrost 58 cm

Maria Pietrzak
z Nysy
ur.13.04.2026 r.
córka Roksany i Kamila
waga 3370 g, wzrost 54 cm

Nikodem Jankowski
z Sidziny
ur.17.04.2026 r.
syn Angeliki i Łukasza
waga 2840 g, wzrost 54 cm

Leon Zoremba
z Borkowic
ur.14.04.2026 r.
syn Justyny i Artura
waga 3595 g, wzrost 56 cm

Maksymilian Stroka
z Gogolina
ur.16.04.2026 r.
syn Iwony i Mateusza
waga 3665 g, wzrost 54 cm

Nikodem Laska
z Ucieszkowa
ur.16.04.2026 r.
syn Nikoli i Adriana
waga 2900 g, wzrost 52 cm

Milena Urbańska
z Gwoździc
ur.16.04.2026 r.
córka Karoliny i Roberta
waga 3070 g, wzrost 54 cm

Klara Kroczak
ur.13.04.2026 r.
córka Katarzyny i Krzysztofa
waga 2725 g, wzrost 52 cm

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

Imię i nazwisko dziecka

Kupon za 3pkt.

Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

MOONLIGHT STUDIO FOTOGRAFII MICHAŁ WICHER
FOTOGRAFIA STUDYJNA I PLENEROWA
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
FOTOGRAFIA RODZINNA DZIECIĘCA, PORTRETOWA
FOTOGRAFIA ŚLUBNA
FOTOGRAFIA BIZNESOWA REKLAMOWA
KRAPKOWICE - OTMĘT
UL. PIASTOWSKA 18A/2
TEL. +48 691 774 825
WWW.MICHALWICHER.PL
/STUDIOFOTOGRAFIIMICHALWICHER

eprasa.pl 6ba0fc7770

Mija 40 lat od chmury strachu nad Opolszczyzną

26 kwietnia 1986 roku o godzinie 1.23 w nocy w elektrowni jądrowej Czarnobylska Elektrownia Jądrowa doszło do eksplozji reaktora numer 4. Wydarzenie, znane jako katastrofa w Czarnobylu, wywołało strach, który na długo zapisał się w pamięci Polaków. Choć od epicentrum dzieliło nas ponad tysiąc kilometrów, skutki awarii dotarły również na Opolszczyznę, gdzie przybrały wyjątkowo groźny charakter.

Cisza przed komunikatem

W sobotni poranek 26 kwietnia mieszkańcy naszego regionu żyli zwykłym rytmem rozkwitającej wiosny. Nikt nie wiedział, że nad Europą przemieszcza się radioaktywna chmura, która — jak ustalono później — wędrowała m.in. przez tereny dzisiejszej Białorusi, wschodniej Polski, krajów bałtyckich po Skandynawię, by później powrócić ponownie do naszego kraju, w tym nad Opolszczyznę.

Władze Związku Radzieckiego przez pierwsze dni nie informowały o katastrofie. Dopiero 28 kwietnia świat dowiedział się o skażeniu. W Polsce pierwsze oficjalne komunikaty były zdawkowe i uspokajające, choć rzeczywistość była znacznie poważniejsza.

Deszcz, który zatrzymał chmurę

Gdy radioaktywna chmura dotarła nad Opolszczyznę, doszło do zdarzenia, które zaważyło na skali lokalnego skażenia. W momencie przejścia kulminacyjnej fali spadł ulewny deszcz. To właśnie on „ściągnął" radioaktywne cząstki na ziemię.



Skutki skażenia były widoczne jeszcze wiele lat po katastrofie.

Z pomiarów radiometrycznych wynika, że skażenie radioaktywnym cezem w regionie było miejscami nawet do 100 razy większe niż średnia jego wartość w Polsce. Szczególnie dotknięte zostały tereny położone na południowy zachód oraz północny wschód od Opola — zjawisko to nazwano później Anomalią Opolską. Lokalne maksimum skażenia wykryto w pasie między Nysą a Niemodlinem oraz w rejonie Olesna.

Płyn Lugola - masowa mobilizacja

Najbardziej zapamiętanym symbolem tamtych dni stała się akcja podawania płynu Lugola. Już 29 kwietnia rozpoczęto ogólnopolską profilaktykę jodową.

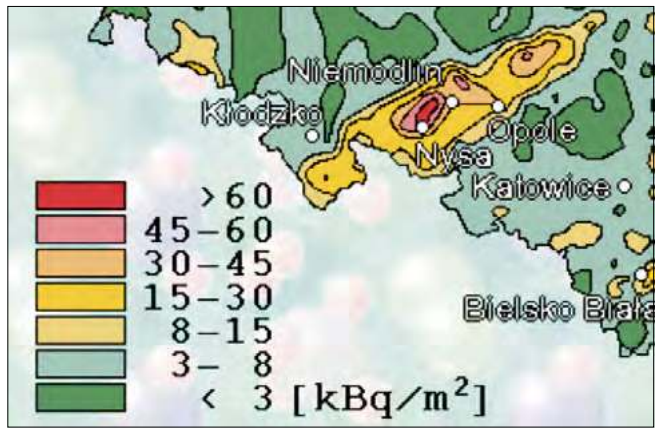
W jej wyniku 18,5 miliona ludzi przyjęło preparat, w tym ponad 95 procent dzieci i młodzieży. Na Opolszczyźnie punkty wydawania organizowano w szkołach, przychodniach i zakładach pracy. Kolejki ustawiały się od rana, a dzieciom podawano charakterystyczny, gorzki roztwór.

Był to jeden z rzadkich przypadków w czasach PRL, gdy władze — mimo początkowych zaprzeczeń ze strony ZSRR — podjęły zdecydowane działania w interesie własnych obywateli.

Informacje, które przeciekały

Ewenementem było także opublikowanie przez polskie gazety komunikatu komisji rządowej wraz z tabelą skażeń — rzecz niespotykana w realiach ówczesnej kontroli informacji. Dzięki temu społeczeństwo mogło po raz pierwszy zobaczyć skalę zagrożenia w bardziej konkretny sposób.

Z czasem jednak dostęp do danych stawał się coraz trudniejszy. Już pod koniec maja Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej otrzymało nakaz zakończenia monitorowania poziomu jodu-131 w tarczycach dzieci, co do dziś budzi kontrowersje.



Radioaktywna chmura dotarła nad Polskę kilka dni po wybuchu.

Niepokój i codzienność

W kolejnych dniach po 29 kwietnia zalecano ograniczenie przebywania na świeżym powietrzu oraz unikanie spożywania świeżego mleka i warzyw. Rolnicy z regionu stanęli wobec ogromnej niepewności — nie było jasne, które obszary są bezpieczne.

Mimo wszystko życie toczyło się dalej. Szkoły funkcjonowały, zakłady pracy nie przerywały działalności, a wielu mieszkańców dopiero po czasie uświadomiło sobie skalę zagrożenia.

Jak się później okazało, lasy pod Olesnem zostały uznane za jedne z najbardziej napromieniowanych miejsc w Polsce po 1986 roku. Skażenie objęło przede wszystkim glebę oraz owoce leśne. Podgrzybki oraz inne grzyby z lasów w naszym regionie wykazywały podwyższoną zawartość cezu-137 (izotop promieniotwórczy). Ze względu na zdolność grzybów do kumulowania promieniotwórczego cezu z gleby, przez wiele lat odradzano ich zbieranie szczególnie w lasach na południe od Niemodlina oraz w okolicy Olesna.

Dziedzictwo „Anomalii Opolskiej"

Dziś, po 40 latach, Opolszczyzna pozostaje jednym z najbardziej symbolicznych miejsc w Polsce związanych z katastrofą czarnobylską. To tutaj natura, w postaci ulewnego deszczu, sprawiła, że skutki awarii były szczególnie odczuwalne. Cez-137 ma długi czas połowicznego rozpadu, więc śladowe ilości mogą być wykrywalne w glebie do dziś, choć nie stanowią bezpośredniego zagrożenia życia.

Dla mieszkańców regionu kwiecień 1986 roku to nie tylko wydarzenie historyczne, lecz osobiste doświadczenie: smak płynu Lugola, niepokój dorosłych i świadomość niewidzialnego zagrożenia. Wiosna, która miała być zwyczajna, stała się jedną z najbardziej pamiętnych i gorzkich w powojennej historii regionu.

Dawid Laskowski,
fot. pexels/Mapa skażenia Polski cezem-137 (R. Strzelecki i in. 1994).

Kobiece piękno buduje się od środka

We wtorek 7 kwietnia w Zakrzowie odbyło się spotkanie dedykowane paniom. Podczas warsztatów zatytułowanych „Kobiece piękno buduje się od środka" poruszono ważne tematy związane z kobiecymi sprawami - troską o siebie.



Uczestniczki miały okazję dowiedzieć się więcej na temat świadomego wyboru kosmetyków pielęgnujących ciało.

Uczestniczki miały okazję dowiedzieć się więcej na temat świadomego wyboru kosmetyków pielęgnujących ciało, znaczenia naturalnych składników oraz odpowiedniego doboru produktów dostosowanych do potrzeb kobiet w każdym wieku.

Był to wieczór pełen serdecznych rozmów i cennych porad, spędzony w życzliwym, kobiecym gronie. Spotkanie stworzyło przestrzeń do wymiany doświadczeń i wzajemnego wsparcia.

(mim),
fot. sołectwo Zakrzów

Kiosk Numerek
- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej
Rynek 21, Krapkowice
tel. 504 120 772

STACJA PALIW
GROTRANS
PIETNA
UL. KRAPKOWICKA 2
K/KRAPKOWIC
Łany, ul. Szkolna 24,
47-253 Cisek
www.grotrans.pl
tel. 504 245 201,
501 472 383
Paliwa - olej napędowy i opałowy
Zamówienia pod wskazany adres
DOBRY DOSTAWCA NAJLEPSZE PALIWA

eprasa.pl 6ba0fc7770







Kącik Kulinarny Pani Irenki



Grzyby

Grzyby kojarzą nam się raczej z jesienią. To wtedy co niektórzy z nas wyruszają do lasu, zbierając rozważnie, bo na grzybach trzeba się znać, kosze maślaków, rydzy, opieńków, podgrzybków prawdziwków, gąsek i niekiedy kani. Bo czyż takie panierowane i smażone na masełku kapelusze kani nie są wspaniałe? Nic nie zastąpi ich smaku. A rydze z patelni czy maślaki w śmietanie nie są wyborne? Pytania to retoryczne, choć są osoby, które po prostu bywają na grzyby uczulone i spożywać ich im nie wolno. Są grzyby świetnym dodatkiem do przeróżnych potraw, np. zup, mięs, do pierogowego farszu, świątecznej zasmażanej kapusty i in. Pyszne są marynowane w occie i można też je suszyć, by służyły nam swoim smakiem przez cały rok. Może nie są tak bogate w witaminy jak warzywa, ale jemy je głównie ze względu na smak. A już szczególnie popularne są w Polsce, bo w wielu krajach po prostu nie wolno ich zbierać. Posiadają za to bogactwo mikroelementów, potrzebnych dla zrównoważonej diety i dobrego funkcjonowania organizmu. Są grzyby, dostępne w marketach przez cały rok. To np. pieczarki, które uwielbiamy w różnej postaci i które mogą jeść nawet ci z nas – uczuleni na prawdziwki czy kozaki. Ja najczęściej używam tych brązowych, ze względu na lepszy aromat. Ale możemy też zawsze kupić boczniaki, także nieszkodliwe dla uczuleniowców. Ich smak jest bardzo delikatny i wyrafinowany. Spoglądamy na nie, leżące najczęściej w pudełkach na sklepowych półkach, ale często je pomijamy, wybierając lepiej znane pieczarki. A jednak warto czasami coś w tym względzie urozmaicić i spojrzeć na boczniaki nieco łaskawiej, np. przyrządzając, wszystkim smakujące:

Nuggetsy z boczniaków

Składniki (dla całej rodzinki)

1. 1 op. półkilowe boczniaków (im większe tym lepsze)

2. 350 g mąki tortowej (pszennej) lub mieszanki mąk bezglutenowych (ryżowa, kukurydziana)

3. Ok. 700 ml wody

4. 3 łyżki curry, 1 łyżka suszonego lubczyku i łyżeczka suszonego i zmielonego czosnku

5. 1 łyżka soli i łyżeczka pieprzu

6. 1 łyżka czerwonej słodkiej papryki i 1 łyżka plaska ostrej papryki

7. 1 op. płatków kukurydzianych 400 g (lub bezglutenowych)

8. 1 l oleju rzepakowego

Przepis:

- boczniaki oczyszczamy i rwiemy ręką na podłużne kawałki (można też ew. użyć noża)

- płatki rozgniatamy w torebce foliowej wałkiem - dość drobno

- mąkę mieszamy dokładnie ze wszystkimi przyprawami

- tak przygotowaną mąkę rozcieńczamy stopniowo wodą i mieszamy, do uzyskania dość rzadkiego ciasta (musi być lejące, ale gęstsze niż na naleśniki)

- w głębokim rondlu nagrzewamy dość mocno olej

- płatki boczniaków zanurzamy najpierw w cieście, a następnie panierujemy w pokruszonych płatkach kukurydzianych

- smażymy w głębokim oleju (tak aby były całkowicie zanurzone) przez ok. 5 min.

- usmażone obsuszamy z nadmiaru oleju na papierowym ręczniku.

I już. Smakują nawet weganom. Dzieci je uwielbiają. Można też je podawać z różnymi sosami lub majonezem.

Pani Irenka

eprasa.pl 6ba0fc7770

Toczyły bój o drugą ligę

Ostatni miesiąc był wyjątkowo intensywny dla zawodniczek PV Volley Krapkowice. Drużyna prowadzona przez trenera Roberta Malka stanęła przed dużym wyzwaniem, biorąc udział w turnieju półfinałowym baraży o awans do II ligi kobiet w piłce siatkowej. To dopiero drugi taki występ w historii klubu, co samo w sobie jest znaczącym osiągnięciem dla lokalnej siatkówki.

Zmagania odbyły się w Złotoryi, gdzie Krapkowiczanki zmierzyły się z wymagającymi rywalkami: KKS Mine Master Złotoryja, KPKS Halemba-Ruda Śląska oraz Topmed Empiria Orion Sulechów. Były to zespoły o dużym doświadczeniu, reprezentujące silne ośrodki siatkarskie z Dolnego Śląska, Śląska i województwa lubuskiego.

Choć wyniki – trzy przegrane mecze w stosunku 0:3 – mogą sugerować wyraźną przewagę rywalek, obraz turnieju jest znacznie bardziej złożony. Dla młodej drużyny z Krapkowic był to przede wszystkim sprawdzian umiejętności i okazja do nauki na najwyższym dostępnym poziomie.

– Jako młody zespół rywalizujący w barażach o II ligę z doświadczonymi seniorkami przyjechaliśmy do Złotoryi przede wszystkim po cenne doświadczenie – i to zadanie wykonaliśmy w 100% – podkreśla trener Robert Malek. – Pokazaliśmy nie tylko sobie, ale i licznej publiczności, że mamy w sobie duży potencjał i jakość. Jeśli dalej będziemy się rozwijać, to w przyszłości możemy nawiązywać równorzędną walkę z takimi zespołami – dodaje.



Krapkowiczanki podczas półfinału baraży w Złotoryi wykazały się ambitną walką i zdobyły cenne doświadczenie w starciu z silnymi rywalkami.

Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że zespół PV Volley Krapkowice w całości opiera się na własnych wychowankach. W czasach, gdy wiele klubów buduje składy w oparciu o zawodniczki z zewnątrz, taka strategia jest nie tylko odważna, ale i godna podkreślenia.

– To dla nas ogromna wartość i powód do dumy – zaznacza szkoleniowiec.

Barwy Krapkowic w turnieju reprezentowały: Hanna Jędryszek (kapitan), Martyna Kaczmarek, Martyna Kosicka, Barbara Kala, Julia Pismiok, Magdalena Pretor, Alicja Lipianin, Katarzyna Wotzka, Amelia Szczęsna, Emilia Stachowiak, Zuzanna Pawelec, Martyna Grund, Zofia Cabanek, Julia Tomczyk oraz Emilia Nowogórska.

Choć tym razem nie udało się awansować dalej, udział w półfinale baraży to ważny krok w rozwoju drużyny. Młode siatkarki z Krapkowic udowodniły, że mają ambicję, determinację i fundamenty, na których można budować przyszłe sukcesy. Kibice mogą z optymizmem patrzeć na kolejne sezony.

Dawid Laskowski, fot . (PV Volley Krapkowice)









eprasa.pl 6ba0fc7770

Imponujący start wędkarzy

Reprezentanci koła PZW Otmęt-Krapkowice odnieśli zwycięstwa w pierwszej turze okręgowego Grand Prix oraz we własnych zawodach otwierających rok wędkarski 2026. Junior Paweł Staszewski otrzymał powołanie do Kadry Okręgu, a pierwsza drużyna koła uplasowała się na drugim miejscu w klasyfikacji drużynowej.



12 kwietnia na Kanale Kędzierzyńskim odbyły się pierwsze zawody okręgowe.



Koło PZW Otmęt-Krapkowice zainaugurowało sezon zawodów wędkarskich.

12 kwietnia na Kanale Kędzierzyńskim odbyły się pierwsze zawody okręgowe. Z koła PZW Otmęt-Krapkowice wystartowało ośmiu uczestników. W kategorii U20 Paweł Staszewski zajął pierwsze miejsce z wynikiem 6360 gramów. Wśród kobiet triumfowała Bożena Burdzik uzyskując 5635 gramów. W kategorii senior: Mariusz Borto (7385 g, sektor A1), Mateusz Niespor (9240 g, sektor C1), Andrzej Mróz (7995 g, sektor C2), Mariusz Staszewski (6525 g, sektor B2), Hubert Burdzik (9. miejsce, 1565 g, sektor B2) oraz Piotr Michałkiewicz (11. miejsce, 630 g, sektor A1). Pierwsza drużyna koła zdobyła w klasyfikacji drużynowej drugie miejsce z siedmioma punktami.

Paweł Staszewski otrzymał powołanie do Kadry Okręgu.

Dzień wcześniej w sobotę 11 kwietnia koło zorganizowało zawody inaugurujące sezon na łowisku Gold. Mimo mroźnego poranka frekwencja była wysoka. Klasyfikacja końcowa: Patryk Los – 3090 punktów, Mateusz Niespor – 1980 punktów, Piotr Michałkiewicz – 1945 punktów, Michał Brzozowski – 1895 punktów. W kategorii juniorów startowali Błażej Fatla i Michał Zduj.

(matt), fot. (Koło PZW Otmęt-Krapkowice)











eprasa.pl 6ba0fc7770

Postscriptum Michała Mandoli

FELIETON



Kto jest naszym bogiem?

Ten świat musi się rozlecieć, innego wyjścia nie widzę. Coraz trudniej bowiem zrozumieć, o czym są wielkie, polityczno-religijne narracje w roku 2026. Kto co mówi, co jest prawdą, co wyraźnym kierunkiem działania konkretnych przywódców państw.

Stąd ten ostatni galimatias. Giorgia Meloni, włoska premier, staje po stronie papieża po tym, jak ten został ostro skrytykowany przez Trumpa. Przypomnijmy: prezydent USA za pomocą sztucznej inteligencji wygenerował obraz, na którym jawi się jako Jezus (choć potem zaprzeczył, twierdząc, że królem Nazareńskim nie jest, a jedynie lekarzem). Z kolei Leon XIV ten trochę „bez wyrazu" papież - nagle stał się konkretny i skrytykował to, co na krytykę zasługuje. Przywódca katolików słusznie powiedział, że nie boi się administracji Trumpa i będzie nadal głośno mówił o przesłaniu Ewangelii, dla którego działa Kościół. „Nie jesteśmy politykami – powtarzał Leon XIV – nie patrzymy na politykę zagraniczną z tej samej perspektywy. Ale wierzymy w przesłanie Ewangelii jako budowniczowie pokoju".

Na reakcję amerykańskiego numer jeden długo nie trzeba było czekać. Ten powiedział, że papież jest fatalny w polityce zagranicznej i nie wykonuje „dobrej roboty", a ponadto „powinien wziąć się w garść". Nomen omen, słowa Trumpa od zawsze są takie… bez ogródek. Nie mają w sobie żadnego ładu ani dyplomacji. Coś jak baba oparta o płot, plotkująca z inną babą. Różnica jest tylko taka, że w tym drugim przypadku nie ma kamer ani dyktafonów.

Stąd cała ta akcja z Bogiem-Trumpem i Giorgią Meloni. W zaistniałej sytuacji nawet prezydent Iranu bronił Jezusa, co w świetle wyznawanego w tym kraju islamu wydaje się być zjawiskiem co najmniej osobliwym. Aż strach pomyśleć, kto, co, komu i jak powie.

Pewność prezydenta USA powoli przestaje być śmieszna. Kiedyś podchodziłem do tego z dystansem, dziś? Z lekkim drżeniem. Wciąż też nie mogę pojąć, jak miliony ludzi mogą popierać tak niezrównoważonego człowieka. I tu już nie chodzi o subiektywne uczucia, ale o realnie niebezpieczne i szkodliwe dla świata działania. Jeśli ktoś tego nie widzi, najprawdopodobniej jest ignorantem i cynikiem, żeby nie powiedzieć dosadniej.

A świat to nie plansza do gry. To nie żaden chińczyk, warcaby, Monopoly czy talia kart. To częstokroć niewinni ludzie, którzy giną tylko dlatego, że ktoś tam w Owalnym Gabinecie ma takie widzimisię. Trump nie ma żadnego wyczucia politycznego. Ma się za Boga, a samozwańców boskich w historii naszych dziejów mieliśmy naprawdę wielu. Jedni kończyli fiaskiem i wyśmianiem, inni – tragicznie. Ale źle nikomu nie życzymy.

Szalonych przywódców mamy od groma. Jeden z nich został demokratycznie znokautowany przez liberalną część społeczeństwa. Mowa rzecz jasna o Węgrzech, kraju, który z ulgą zdetronizował Orbána. Dobrze, bo to wspaniały naród, na to zasługujący. Ale siądźcie i pomyślcie. Iluż to mamy niezrównoważonych osób u samego szczytu władzy? Jak to się dzieje, że dopychają się oni na sam szczyt, gdzie - wydawać by się mogło - miejsca są dla tych najlepszych z najlepszych?

Pytań jest wiele, ale odpowiedzi mało. Jedno jest zaś pewne: do łask wraca populizm. Ludziom coraz łatwiej wcisnąć to, co chwytliwe i społecznie nośne. Że na świecie jest dobry lud i są skorumpowane elity, jedzące ośmiorniczki i bawiące się na nieszczęściu biednych. Stąd zaś blisko do komunizmu, ale to inna, polityczna bajka.

W tym współczesnym populizmie bardziej chodzi o osiągnięcie władzy kosztem głosu prostoty, tylko po to, żeby potem nic nie robić. Czy Trump jest populistą? W pewnym sensie tak, ale w jego przypadku nie możemy mówić, że jest bezczynny. Wręcz przeciwnie – dużo robi, tyle że szkodliwie.

A no i jeszcze jedno jest pewne. Trump Bogiem nie jest i nie będzie, a ten obrazkowy żart będzie go wiele kosztował. Ludzie się odwracają, a poparcie bardzo łatwo stracić. Jemu zaś życzę, żeby to poparcie spadło jak najszybciej. Bo Boga mamy jednego, a bałwochwalstwa od groma.

Zawiadomienie Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczenie" w Krapkowicach o terminie, miejscu i porządku obrad Walnego Zgromadzenia w 2026r.

Zarząd MSM „Zjednoczenie" w Krapkowicach zwołuje w dniach 12 - 21 maja 2026r. Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni uprawnionych do udziału w poszczególnych częściach Walnego Zgromadzenia, według następującego harmonogramu:

Część WZ	Adres nieruchomości	Miejsce zebrania	Termin zebrania
I	Osiedle Sady 3,4,5, 8, 9	Sala Konferencyjna osiedle Sady 1 w Krapkowicach	12.05.2026r. wtorek godz.17.00
II	Os.1000-lecia 1,2,3; Os.1000-lecia 10,12; ul. Moniuszki 1; ul. Moniuszki 2,4; ul. Moniuszki 11; ul. Wolności 2; ul. Rynek 19; ul. Pułaskiego 19	Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 1 ul.Kwiatowa 7 w Krapkowicach	14.05.2026r. czwartek godz.17.00
III	Os. XXX–lecia 12,13,14,15; ul. 3 Maja (garaże)	Publiczna Sportowa Szkoła Podstawowa Nr 5 Os. XXX- lecia 24 w Krapkowicach	18.05.2026r. poniedziałek godz.17.00
IV	ul. Damrota 1,3,5, 7,9,11; ul. 3 Maja 28,30; ul. Kilińskiego 19,21,23; ul. Kilińskiego 27,29,33; ul. Ks. Duszy 18; ul. Hotelowa 3; ul. Hotelowa 4	Aula Liceum Ogólnokształcące ul. Księdza Duszy 7 w Krapkowicach	21.05.2026r. Czwartek godz.17.00

PORZĄDEK OBRAD:

1. Otwarcie obrad i wybór Prezydium w składzie: przewodniczący i sekretarz.
2. Zapoznanie się z porządkiem obrad.
3. Wybór Komisji Mandatowo - Skrutacyjnej i Komisji Wnioskowej.
4. Odczytanie listy pełnomocnictw udzielonych przez członków Spółdzielni do uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu.
5. Informacja Zarządu o realizacji uchwał podjętych przez Walne Zgromadzenie w 2025 r.
6. Podjęcie uchwał w sprawach:
   1) Zatwierdzenia sprawozdania Rady Nadzorczej z działalności za 2025 r.
   2) Przyjęcia uproszczonych zasad sporządzania sprawozdań finansowych przewidzianych dla małych jednostek.
   3) Zatwierdzenia sprawozdania finansowego za 2025 r. oraz sprawozdania Zarządu z działalności za 2025 r.
   4) Udzielenia absolutorium członkom Zarządu Spółdzielni.
   5) Podziału nadwyżki bilansowej za 2025 r.
   6) Zmiany sposobu użytkowania lokalu użytkowego przy ul. Moniuszki 11 w Krapkowicach na lokale mieszkalne oraz sfinansowanie ich adaptacji.
7. Przedstawienie programu działalności gospodarczej Spółdzielni na 2026 r.
8. Sprawy różne, dyskusja i podjęcie wniosków.
9. Zakończenie obrad.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej z działalności za 2025r., sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem Zarządu z działalności za 2025r., protokoły Walnego Zgromadzenia z 2025r. oraz projekty uchwał zostały wyłożone do wglądu w siedzibie Zarządu przy ul. Rynek 19 oraz w biurze administracji na Os. XXX-lecia 15a w Krapkowicach. Z treścią ww. dokumentów można zapoznać się w godzinach pracy Spółdzielni oraz na stronie internetowej w aplikacji eBOK.

Jednocześnie informujemy, że członek Spółdzielni może uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu przez pełnomocnika. Pełnomocnikiem członka Spółdzielni będącego osobą fizyczną może być:

1) osoba bliska członka z wyłączeniem osób pozostających faktycznie we wspólnym pożyciu;
2) adwokat lub radca prawny;
3) inny członek MSM „Zjednoczenie" w Krapkowicach.

Do pełnomocnictwa udzielonego osobie bliskiej dołącza się oświadczenie, pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych oświadczeń. Pełnomocnictwo udzielone osobie bliskiej bez dołączonego oświadczenia, jest nieważne. Członek Spółdzielni lub pełnomocnik jest obowiązany do doręczenia spółdzielni pełnomocnictwa, a w przypadku, gdy pełnomocnikiem jest osoba bliska członka - również oświadczenia **nie później niż 3 dni przed terminem pierwszej części walnego zgromadzenia** (zgodnie z art. 83 ust. 12- 16 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (t.j.Dz. U. z 2024 r. poz. 558 z późniejszymi zmianami).

Wzór pełnomocnictwa wraz z oświadczeniem do pobrania w biurze Spółdzielni lub ze strony internetowej www.msmzjednoczenie.pl

eprasa.pl 6ba0fc7770

INVESTDOM® nieruchomości
Zaufaj profesjonalistom!
Krapkowice, ul. Opolska 3
tel.77 466 50 38, 666 857 858
INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• NOWA INWESTYCJA W MIEŚCIE KRAPKOWICE, APARTAMENTY PRESTIGE! Komfortowe mieszkania z ogródkiem lub tarasem o powierzchni 62 m²w niskiej zabudowie. Sprawdzony deweloper gwarantujący jakość wykonania. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www.apartamentyprestige.com tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858.

• DĘBOWA PARK W GOGOLINIE-OSTATNIE WOLNE MIESZKANIE! Komfortowe apartamenty tuż przy parku miejskim! Miejsce postojowe, komórka lokatorska w cenie! Budynek trzykondygnacyjny, na parterze lokale usługowe. BUDOWA ZAKOŃCZONA! więcej informacji na www.debowapark.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818, 666 857 858.

• ODRZAŃSKIE TARASY, OSTATNIE WOLNE MIESZKANIE 69 m²! miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Winda! KUP I ODBIERZ KLUCZE DO SWOJEGO NOWEGO MIESZKANIA! więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818.

MIESZKANIA

• Krapkowice-Otmęt, 25m², 1pkł, I piętro, wyposażona, piwnica, 1.300 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 718 (16626)

• Krapkowice-Otmęt, 47m², 2pkł, parter, balkon, piwnica, 1.800 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16633)

• Krapkowice-Otmęt, Damrota, 55m², 2pkł, I piętro, klimatyzacja, balkon, piwnica, 1.800 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16545)

• Krapkowice-Nowe Korale, Słowackiego, 126m², s+a,4p2łwc, parter, taras, ogródek, piwnica, 2xparking, 3.500 zł plus opłaty, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16452)

• Krapkowice-Rynek, 77.7 m², 3pkł, I piętro, piwnica, do zamieszkania, 389 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16602)

• Krapkowice-Os. Sady, 61.8 m², 3pkłwc, parter, balkon, piwnica, do odświeżenia, 469 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16584)

DOMY

• Żywocice, dom jednorodzinny, 130 m², działka 28 a, do kapitalnego remontu, 220 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (15904)

• Pisarzowice, dom jednorodzinny, 180 m², działka 36 a, do remontu, 299 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15544)

• Stradunia, 98 m2, działka 7,33 a, do zamieszkania, 399 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16017)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny, 120 m², działka 6 a, do zamieszkania, 579 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16604)

• Pietna, 250 m2, działka 8 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 699 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16415)

• Krapkowice-Otmęt, dom jednorodzinny+lokal usługowy, 175 m², działka 8 a, do zamieszkania, 849 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16581)

• Gogolin, 251 m2, działka 11 a, do zamieszkania dla dwóch rodzin, 959 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16206)

• Gogolin, dom jednorodzinny+biuro, 219 m², działka 10 a, do zamieszkania, 1 450 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16147)

DZIAŁKI

• Zdzieszowice, budowlana, 7 a (możliwość powiększenia), media blisko granicy, 125 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16307)

• Pietna, budowlana, 10,5 a, media w granicy, 150 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (16542)

• Zdzieszowice, usługowa, 10 a, media w granicy, 175 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (15677)

• Rozwadza, budowlana, 20 a, media przy granicy, 150 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16327)

• Gogolin, przy lesie, budowlana, 14,5 a, media przy granicy, 313 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (16379)

• Pietna, usługowa, 1,02 ha, media w granicy, 550 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14955)

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!
TYGODNIK Krapkowicki
Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:
1. wejdź na stronę www.tygodnik-krapkowicki.pl
2. wybierz opcję OGŁOSZENIA z list wyboru/formularza
3. dokonaj opłaty
LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

Praca dla Opiekunów osób starszych w Niemczech
- ubezpieczenie i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR (KRAZ 6933) -
Tel. 795570792, 774428338

Moldom USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
Muc Marcin
Kosorowice
ul. Borowa 18
tel. 601 424 051
moldom@o2.pl
- Roboty ziemne
- Usługi wyburzeniowe
- Prace wykończeniowe
- Kafelkowanie
- Usługi sprzętowe
- Budowa domów pod klucz
- Usługi żelbetowe
- Przebudowy i remonty budynków
- Ocieplanie budynków
- Malowanie wnętrz i elewacji
- Usługi zbrojarskie

HTGUM SERWIS OGUMIENIA
OPONY - SPRZEDAŻ - SERWIS
KRAPKOWICE
UL. OPOLSKA 77A
TEL. 77 466 37 96
KOM. 608 076 280
www.htgum.pl
RÓŻNE MARKI DO 30% RABATU
DUNLOP MICHELIN FULDA PIRELLI GOODYEAR Continental Barum LASSA

RUSZTOWANIA
• SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
• ATRAKCYJNE CENY
• SPRZEDAŻ I DOWÓZ
Odbiór osobisty Żużela ul. Krapkowicka 2
MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Walce 47-344, ul. Antoszka 2

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:
PIEKARNIA - CIASTKARNIA KRZYŚ Krzysztof Stempin ROGÓW OPOLSKI
- Krapkowice, Otmęt
- ul. Damrota 4/10
- ul. Kilińskiego (przy piekarni)
- Krapkowice, ul. Opolska 31A
- Rogów Opolski, ul. Opolska 14
- Strzeleczki, ul. Prudnicka 14
- Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1A
- Dobra, ul. Prudnicka
TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK Krapkowicki
Smacznego Dnia!
Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym

IMEX PIECHOTA Sp. z o.o. sp. k.
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU
...BO PELLET POCHODZI Z NATURY
EN plus A1 ISO 17225-2
PL 341
OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

eprasa.pl 6ba0fc7770

Piłka nożna – klasa okręgowa

Historyczne derby w Żyrowej!

Emocje do ostatnich sekund, siedem goli, zwroty akcji i triumf, który zapisze się złotymi literami w historii klubu. Victoria Żyrowa po dramatycznym meczu pokonała 4-3 faworyzowany MKS Gogolin odnosząc swoje pierwsze zwycięstwo nad lokalnym rywalem na poziomie klasy okręgowej.

Lider z Gogolina, mający do tej pory na koncie tylko jedną porażkę w 17 spotkaniach, przyjechał do Żyrowej w roli faworyta i po 26 minutach gry potwierdził swoją klasę prowadząc 2-0 po bramkach Michała Orłowskiego i Lukasa Krumptza. Wydawało się, że powiatowe derby będą kolejnym, spokojnym marszem MKS-u po trzy punkty, tymczasem gospodarze pokazali charakter i w dramatycznych okolicznościach wyszarpali zwycięstwo. Zanim do tego doszło kontaktowe trafienie na swoje konto przed przerwą zapisał Oliver Kowolik, a chwilę po przerwie rachunki krzywd wyrównał Łukasz Damrat i „zabawa" zaczęła się od początku. W 59.minucie Kamil Jakubczak posłał w bój z ławki rezerwowych Konrada Titza, a były gracz klubu z Gogolina odpłacił się bramką na 3-2.



Lidera z Gogolina bramką w doliczonym czasie gry pogrążył Artem Filonenko.

To nie była jedyna decyzja, w której „nos" nie zawiódł szkoleniowca miejscowych. Kwadrans przed końcem meczu , tuż po trafieniu na 3-3 dla gości za sprawą Jukuba Mutke, Jakubczak postawił na Artema Filonenkę. Ten z roli dżokera wywiązał się znakomicie pogrążając gości bramką z rzutu karnego w czwartej minucie doliczonego czasu gry. Chwilę później arbiter po raz ostatni użył gwizdka i Victoria mogła świętować historyczny, bo premierowy sukces w postaci wygranej z MKS-em Gogolin w starciu o ligowe punkty na zapleczu opolskiej BS IV ligi. W poprzednich derbowych pojedynkach dwukrotnie wygrywali Gogolinianie, a raz obydwa zespoły pogodził remis.

Dzięki derbowemu zwycięstwu Victoria umocniła się na piątym miejscu w tabeli i wciąż pozostaje w grze o awans, tracąc tylko dwa punkty do rezerw Starowic. Teraz przed drużyną z Żyrowej niezwykle ważny okres, być może decydujący w kontekście zamierzonych celów. W najbliższą sobotę 25 kwietnia o godz. 17.00 Victoria u siebie podejmie Polonię Prószków Przysiecz. Potem w majowym „triduum" czekają ją bezpośrednie starcia z rywalami ze ścisłej czołówki — ze Starowicami, Chemikiem i Branicami. Jeśli forma i charakter z derbów się utrzymają niewykluczone, że kibice z Żyrowej będą mieli jeszcze większe powody do radości niż w minioną sobotę.

- Mecz z Gogolinem był dla nas bardzo udany – opowiadał pomocnik Victorii, Łukasz Damrat - Wynika z tego, że mamy chyba patent na lidera. To były bardzo wyrównane zawody, a ich początek należał do rywali. Straciliśmy wtedy dwie bramki, na szczęście kontaktowy gol naszego młodego zawodnika przed przerwą przywrócił nas do życia. Po przerwie kibice zobaczyli sporo bramkowych sytuacji i zwrotów akcji, a decydujący cios zadał Artem po karnym, którego sam wywalczył. Wygranie meczu z tak dobrą drużyną jak MKS Gogolin i w okolicznościach od 0-2 do 4-3 może być dla nas punktem zwrotnym w dalszej części sezonu. Udowodniliśmy, że potrafimy wygrać z każdym, dlatego zapowiada się bardzo ciekawa końcówka w rywalizacji na szczycie ligowej tabeli. Mogę tylko powiedzieć, że chcemy „namieszać" i nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa – podsumował kapitan żyrowskiej Victorii.

KLASA OKRĘGOWA – GRUPA II

22.KOLEJKA:

VICTORIA ŻYROWA - MKS GOGOLIN 4:3

POLONIA PRÓSZKÓW PRZYSIECZ - UNIA KRAPKOWICE 2:1

POGOŃ PRUDNIK – RASZOWA 3:1

UNION UJAZD - CZARNI OTMUCHÓW 2:1

TWARDAWA - POLONIA GŁUBCZYCE 4:2

ORZEŁ BRANICE – GOŚWINOWICE 8:2

CHEMIK K-KOŹLE - GKS GŁUCHOŁAZY 3:1

STAROWICE II DOLNE - VICTORIA 1900 ŁANY 2:0

TABELA

1. MKS GOGOLIN	**22**	**54**	**69:23**
2. STAROWICE II	22	42	55:35
3. ORZEŁ BRANICE	22	41	58:31
4. CHEMIK K-KOŹLE	22	41	46:37
5. VICTORIA ŻYROWA	**22**	**40**	**47:28**
6. UNION UJAZD	22	35	38:28
7. GOŚWINOWICE	22	33	49:59
8. POLONIA GŁUBCZYCE	22	30	47:40
9. POGOŃ PRUDNIK	21	29	38:40
10. TWARDAWA	21	28	38:37
11. GKS GŁUCHOŁAZY	22	28	35:48
12. CZARNI OTMUCHÓW	22	26	43:56
13. POLONIA PRÓSZKÓW	22	20	32:52
14. UNIA KRAPKOWICE	**22**	**20**	**36:57**
15. RASZOWA	22	20	30:52
16. VICTORIA 1900 ŁANY	22	12	24:62

(raul)

Protokół:

Victoria Żyrowa - MKS Gogolin 4-3 (1-2)

0-1 Orłowski-10., 0-2 Krumpietz-26., 1-2 Kowolik-44., 2-2 Damrat-51., 3-2 Titz-63., 3-3 Mutke-72., 4-3 Filonenko (karny)-90+4.

Victoria Żyrowa: Sukhomlynov – B. Góra (59. Kujawski), Kozołup. S. Góra (79.Pluta), Obushko, Damrat, Kowolik (59.Titz), Sikorski, Tworek (75.Sokhatskyi), Szafarczyk, Duda (75.Filonenko). **Trener:** Kamil Jakubczak.

MKS Gogolin: Bikowski – Piechota, Mrosek, Konopka (64.Lenart), Heinzer (64.Klama), Kapica (80.Orlik), Prefeta, Orłowski (64.Mutke), Krumpietz (64.Sobota), Wacław, Mizielski. **Trener:** Adam SOBEK.

Żółte kartki: Kozołup, Sikorski, Sokhatskyi - Mrosek, Orlik.

Zapasy

Mierzyli się z krajową czołówką

Zapaśnicy ZKS-u Gogolin wrócili z XXXII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Spale. Tym razem nie odegrali znaczącej roli w rywalizacji o czołowe lokaty, ale zdobyli cenne doświadczenie, które zaprocentuje w przyszłości.



W Spale zapaśnicy ZKS-u Gogolin nie odegrali znaczącej roli, ale możliwość rywalizowania z najlepszymi w kraju z pewnością zaprocentuje.

Najlepiej z naszych zaprezentowała się Maja Jurgielewicz, która w najliczniej obsadzonej kategorii wagowej do 53 kg zajęła 14. miejsce wśród 22 zawodniczek. Start w imprezie Gogolinianka rozpoczęła od zwycięstwa z Leną Zbilską (Wisła Świecie), ale w drugiej rundzie przegrała z Natalią Bednarczyk (Orzeł Bełżyce). W walce numer trzy nasza wolniaczka nie sprostała Kseni Stemskiej (Bloczek Team) kończąc udział w zawodach. W tej samej kategorii wagowej swoich sił próbowała Julia Szulińska, której nie udało się wygrać ani jednego z dwóch stoczonych pojedynków i „zetkaesiaczka" sklasyfikowana została na miejscach 19-22. Z identycznym dorobkiem stoczonych walk imprezę zakończyła Judyta Andrejczuk, która w kat. 61 kg zajęła 13.lokatę wśród 16 zapaśniczek. Dagmara Niewiadomska i Zuzanna Podgórska startowały odpowiednio w gronie ważących 69 kg i 73 kg i w obu przypadkach udział w olimpiadzie zakończyły zajęciem ostatniego, siódmego miejsca. Na końcu stawki w chłopięcej kategorii do 55 kg znalazł się Filip Lucima. Dla tego ostatniego oraz Julii Szulińskiej, Judyty Andrejczuk i Dagmary Niewiadomskiej start w olimpiadzie był debiutem w gronie kadetów. Szkoleniową opiekę w trakcie turnieju pełnił duet Lucjan Ziemba oraz Krzysztof Bartnik.

(raul)

Skat

Licytowali po raz czwarty

W Kujawach odbyło się IV Grand Prix Opolskiego Związku Skata. Wśród 64 zawodników najlepszym okazał się Jerzy Stanulla z klubu DK Strzelec ze Strzelec Opolskich. Najlepszym z powiatu krapkowickiego okazał się Bolesław Czerepak (Karolinka Gogolin), który zajął 30.miejsce. Dwie lokaty za nim uplasował się Krystian Brynza (LZS Kujawy), a 36 był Józef Hadamek (Karolinka Gogolin). Organizatorem i gospodarzem imprezy był LZS Kujawy. Funkcję głównego sędziego sprawował Paweł Kiszka.

(raul)



Krystian Brynza (z prawej) był najlepszym zawodnikiem z gminy Strzeleczki.

eprasa.pl 6ba0fc7770

Piłka nożna – klasa A

Zdeklasowani po przerwie

Wysokiej porażki doznali walczący o utrzymanie futboliści krapkowickiego Otmętu. W starciu z Metalowcem Łambinowice biało-zieloni przed własną publicznością stracili sześć goli zdobywając tylko jednego i wiosną wciąż pozostają bez wygranej.



Takich fajerwerków w meczu z Łambinowicami w wykonaniu gospodarzy było jak na lekarstwo.

Kiedy w 14.minucie Damian Gajowy skorzystał z prostopadłego podania i trafił na 1-0 dla miejscowych, kibice Otmętu liczyli na przełamanie swoich pupili. Niestety, przed zmianą stron po zagraniu ręką we własnym polu karnym Mariusza Gnoińskiego straty wyrównał Jarosław Chodorski i to był dopiero początek katastrofy naszego zespołu w tym spotkaniu.

W drugiej odsłonie koncert skuteczności w szeregach łambinowickiej drużyny zaprezentował Filip Padamczyk, który ustrzelił klasycznego hat-tricka. Po raz drugi gospodarzy „skrzywdził" jeszcze wspomniany Chodorski, a snajperskie popisy przyjezdnych zamknął Dariusz Sawicki ustalając końcowy rezultat na 6-1 dla Łambinowic. Otmęt raził niefrasobliwą postawą w obronie i nieskutecznością w ofensywie. Stuprocentową okazję w drugiej połowie zmarnował Maksymilian Wyszka, a dwukrotnie golkipera Metalowca wyręczyła poprzeczka. Krapkowiczanie nie wygrali od dziewięciu spotkań, a po raz ostatni uczynili to 11 października ub. roku, gdy przy Olimpijskiej pokonali 4-1 Racławię Racławice Śląskie.



Sytuacja w tabeli Otmętu Krapkowice z tygodnia na tydzień staje się coraz trudniejsza.

W następnej kolejce (sobota 25 kwietnia, godz. 17.00) do Otmętu przyjedzie lider z Racławiczek, który śrubuje rekord zwycięstw z rzędu. Tych, drużyna trenera Tomasza Matyska ma już na swoim koncie aż siedemnaście.

KLASA A – GRUPA IV

18.KOLEJKA:

OTMĘT FKS KRAPKOWICE - METALOWIEC ŁAMBINOWICE 1:6

ŻYWOCICE - GAZOWNIK WAWELNO 3:2

RACŁAWICZKI - ŚCINAWA NYSKA-KORFANTÓW 5:1

MKS TUŁOWICE - POLONIA BIAŁA 1:0

SUDETY MOSZCZANKA - FORTUNA II GŁOGÓWEK 1:2

ODRA KĄTY OPOLSKIE - SOKÓŁ NIEMODLIN 1:3

RACŁAWIA RACŁAWICE - ORZEŁ II ŹLINICE 2:5

TABELA

1. RACŁAWICZKI	**18**	**52**	**84:8**
2. ORZEŁ II ŹLINICE	18	44	63:26
3. MKS TUŁOWICE	18	34	65:34
4. METALOWIEC	18	32	57:49
5. FORTUNA II GŁOGÓWEK	18	31	30:28
6. SOKÓŁ NIEMODLIN	18	27	37:32
7. ŻYWOCICE	**18**	**26**	**48:41**
8. GAZOWNIK WAWELNO	18	22	37:45
9. RACŁAWIA RACŁAWICE	18	22	36:51
10. ŚCINAWA NYSKA	18	22	27:49
11. ODRA KĄTY OPOLSKIE	18	12	31:54
12. SUDETY MOSZCZANKA	18	12	32:78
13. POLONIA BIAŁA	18	11	18:46
14. OTMĘT FKS KR-CE	**18**	**10**	**21:45**



Ambicja gospodarzy (zielone stroje) nie wystarczyła na wyszarpanie choćby punktu w meczu z Metalowcem.

(raul)

Protokół:

Otmęt Krapkowice - Metalowiec Łambinowice 1-6 (1-1)

1-0 Gajowy-14., 1-1 Chodorski (karny)-40., 1-2 Padamczyk-53., 1-3 Chodorski-61., 1-4 Padamczyk-66., 1-5 Padamczyk-70., 1-6 Sawicki-84.

Otmęt Krapkowice: Najwer – Janocha, Maraszek (67.Kubilas), Gnoiński, Bruell (74.Gaik), Wronka, Gajowy (85.Scheffler), Pieczara, Myśluk, Vinicius (82.Przemus), Wyszka (49.Smykała). **Trener:** Daniel Rychlewicz.

Piłka nożna – IV liga

„Zdzichy" gromią w derbach

Efektowna akcja na kilkanaście podań, przewaga od pierwszych minut i pięć strzelonych goli - tak wyglądał lider ze Zdzieszowic w derbowym starciu z Walcami. Ruch wygrał po raz szesnasty w sezonie i wciąż patrzy z góry na ligową konkurencję. W hicie następnej kolejki „Zdzichy" w Brzegu zagrają ze Stalą.

Spotkanie z Walczanami znakomicie rozpoczęło się dla gospodarzy, a kibice obecni na trybunach byli świadkami akcji, która śmiało może kandydować co najmniej do miana najpiękniejszej w minionej kolejce BS IV ligi. Wszystko zaczęło się pod własną bramką, gdzie akcję zapoczątkował bramkarz gospodarzy, Adam Jurewicz. Potem futbolówka krążyła jak po sznurku, a po serii dwunastu dokładnych podań trafiła pod nogi Dawida Kilińskiego, który z półobrotu dośrodkował ją w pole karne. Tam dopadł ją Dariusz Zapotoczny i efektownym szczupakiem przymierzył pod poprzeczkę. Warto zaznaczyć, że „Zapek" chwilę wcześniej „maczał palce" w wymianie podań tuż przy bocznej linii boiska.

Goście na dobre się jeszcze nie pozbierali, a dostali drugiego „dzwona". Równo 120 sekund później z tego samego miejsca użytek z głowy zrobił Cyprian Szulczewski wieńcząc dośrodkowanie Kamila Giery. Dwubramkową przewagę gospodarzom udało się utrzymać przez … zaledwie pięć minut, bo kontakt gościom po szybkim kontrataku pozwolił złapać Oleksii Kasian. Szybko odpowiedź przygotował jednak Szulczewski, który kompletując dublet ustalił rezultat derbowego pojedynku do przerwy. Odsłonę numer dwa Zdzieszowiczanie rozegrali bez strat dwukrotnie dziurawiąc przy tym siatkę rywali. Po drugiego gola po godzinie gry sięgnął Zapotoczny, a mecz zamknął Denis Sotor podwyższając na 5-1.

Swój mecz wygrał wicelider z Brzegu, a w najbliższą sobotę dojdzie do hitowego starcia dwóch najlepszych ekip, praktycznie całego sezonu. Głównym faworytem do awansu od początku rozgrywek była Stal Brzeg i podopieczni trenera Zbigniewa Smółki z pewnością zrobią wszystko, by zamienić się miejscami z Ruchem i wywalczyć bezpośredni awans do III ligi. Pewne jest jednak to, że podopieczni trenera Adriana Pajączkowskiego tanio skóry zapewne nie sprzedadzą.



W derbach z Walcami jedną z kluczowych ról w ekipie gospodarzy odegrał Cyprian Szulczewski

Po nieudanych derbach zechcą się odbudować Walczanie, których czeka domowa konfrontacja z autsajderem ligi ze Strzelec Opolskich (sobota 25 kwietnia o godz. 17.00). Choć punktów nie należy sobie dopisywać przed meczem, każdy inny wynik niż wygrana gospodarzy będzie niespodzianką sporego kalibru.

BS 4 LIGA

19.KOLEJKA:

RUCH ZDZIESZOWICE – WALCE 5:1

PIAST STRZELCE OPOLSKIE - FORTUNA GŁOGÓWEK 0:6

PO-RA-WIE WIĘKSZYCE - STAL BRZEG 0:2

ŚLĄSK ŁUBNIANY - START NAMYSŁÓW 0:3

DOMASZKOWICE -OKS OLESNO 3:0

ODRA II OPOLE - MAŁAPANEW OZIMEK 3:0

POLONIA KARŁOWICE – STAROŚCIN 1:2

TABELA

1. RUCH ZDZIESZOWICE	**19**	**50**	**76:12**
2. STAL BRZEG	19	48	61:9
3. ODRA II OPOLE	19	37	46:26
4. MAŁAPANEW OZIMEK	19	37	40:26
5. DOMASZKOWICE	19	34	37:18
6. START NAMYSŁÓW	19	33	39:25
7. WALCE	**19**	**27**	**35:36**
8. FORTUNA GŁOGÓWEK	19	23	34:33
9. POLONIA KARŁOWICE	19	21	32:53
10. ŚLĄSK ŁUBNIANY	19	20	27:47
11. STAROŚCIN	19	20	30:40
12. PO-RA-WIE WIĘKSZYCE	19	16	22:44
13. OKS OLESNO	19	13	22:62
14. PIAST STRZELCE OP.	19	4	9:79

(raul)

Protokół:

Ruch Zdzieszowice - LZS Walce 5-1 (3-1)

1-0 Zapotoczny-4., 2-0 Szulczewski-6., 2-1 Kasian-11., 3-1 Szulczewski-29., 4-1 Zapotoczny-66., 5-1 Sotor-75.

Ruch Zdzieszowice: Jurewicz – Sotor, Kosia-Fomba, P.Kowalczyk (70.Goshovskyy), Nowak, Giera, Dachnowski, Kiliński (55.Grek), Zapotoczny (73.B.Kowalczyk), Szulczewski (65.Prus), Strzelecki. **Trener:** Adrian Pajączkowski.

Walce: Kaźmierczyk – Zhovtiuk, Łątkowski, Kozubek (79.Dzierżan), Toporowski, Chałupiński (82.Matulian), Choiński (69.Nowosielski), Herasymchuk (72. Joszko), Mazur, Kasian (79.Mokwiński), Złoczowski. **Trener:** Łukasz Kabaszyn.

Żółte kartki: Kosia-Fomba, Sotor, Szulczewski – Choiński, Kozubek, Zhovtiuk.

eprasa.pl 6ba0fc7770

GRUPA psb GEBO MARKET BUDOWLANY 25 lat

MAJSTER PLUS

PROSTO SZYBKO BLISKO



Wiosna w ogrodzie- czas zacząć działać!



Gogolin, ul. Konopnickiej 19
tel. 661 243 004; 661 804 002;
661 013 005; 661 016 001;

eprasa.pl 6ba0fc7770